

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

## Warunki prenumeraty

W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—  
Na prowincji " 6.—

## Ceny ogłoszeń

Za wiersz petitowy lub jego  
miejsce Mk. 1.20  
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

Redakcja i Administracja  
Warecka 7.



**PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!**

**Niech żyje  
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje  
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja  
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

## Polska Partja Socjalistyczna.

Towarzysze i Towarzyszk!

W dniach 20 i 21 lipca robotnicy Francji, Anglii i Włoch urządzają wielką manifestację międzynarodową przeciwko interwencji zbrojnej wojsk koalicji do stunków wewnętrznych Rosji i Węgier na rzecz żywiołów reakcyjnych, przeciwko drożyznie i brakowi pracy.

Polski proletariąt socjalistyczny musi się przylączyć do tego wystąpienia w imię międzynarodowej solidarności robotniczej, w imię swoich własnych haseł i dążeń.

Polska reakcja społeczna również zawiązała plany wojny i marzenia z odbudową imperialistycznej Rosji Kołczaka i Denikina, z tryumfem wszech europejskiej kontrrewolucji. W Polsce także panuje głód i bezrobocie, strasliwa drożyzna artykułów pierwszej potrzeby.

Na wszystkich frontach Rzeczypospolitej wrota wojny. Już szereg miesięcy upłynął od chwili, gdy okupacja pruska i austriacka ustąpiła z ziemi polskiej, a dotąd bez ustanku płynie krew ubranego w mundur robotnika i chłopca.

Żądamy wszczęcia rokowań pokojowych ze wszystkimi państwami sąsiednimi! Żądamy pokoju na podstawie prawa każdego narodu do nieskrepowanego stanowienia o własnym losie! W przeciągu długich tygodni rząd nie uczynił niemal nic dla uruchomienia przemysłu. Wielcy przemysłowcy systematycznie sabotują to uruchomienie, dbając wyłącznie o własne interesy bezpośrednie. Klasa robotnicza musi i w tej sprawie zabrać głos i wypowiedzieć swoje stanowisko, wypowiedzieć swoje żądanie, by się rozpoczął pochód przemysłu polskiego ku uspołecznieniu, ku socjalistycznej przebudowie produkcji.

Wzywamy Was, byście w niedzielę i poniedziałek 20 i 21 lipca zorganizowali wszędzie wielkie zgromadzenie ludowe, wielkie demonstracje proletariatu i włościaństwa pod sztandarami Polskiej Partji

Socjalistycznej. Niech się dowie cała Międzynarodówka, że robotnicy polscy stoją, jak dawniej, w pierwszym szeregu walki socjalistycznej! Niech nie zabraknie głosu socjalizmu polskiego w zgodnym chórze międzynarodowego ruchu rewolucyjnego.

Jesteśmy przeciwnikami bolszewickich metod rządzenia. Będziemy bronili niepodległości Polski przed bolszewickim imperializmem, tak samo, jak przed imperializmem niemieckim i państw koalicji. Widzimy ocalenie rewolucji rosyjskiej w utworzeniu tam jednolitego rządu socjalistycznego, w złamaniu przez sam proletariąt rosyjski dyktatury komisarzy. Ale nie przyłożymy nigdy ręki do zakucia robotników Rosji w kajdany nowej reakcji.

Precz z sojuszem pomiędzy Polską a Rosją Kołczaka i Denikina!

Niech żyje pokój na podstawie samookreślenia narodów, pokój, który doprowadzi do istotnego zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski! Żądamy uruchomienia przemysłu i walki energicznej z sabotażem przemysłowców!

Towarzysze! Towarzyszk!

Leży przed nami długi okres zmagania się i walk. Zdobyciom ludu zagraża wciąż reakcja. Nie ustaniemy jednak w walce aż przyjdzie dzień zwycięstwa. Ustrój kapitalistyczny jest podważony w swej osnowie. Socjalizm jest jedyną nadzieją ludzkości.

Robotnicy! Robotnice!

Tylko Rząd Wasz własny, Rząd Socjalistyczny potrafi zapewnić Polsce wolność i rozwój wszechstronny.

Niech żyje Socjalizm!

Niech żyje Niepodległa i Zjednoczona Rzeczypospolita Socjalistyczna!

Niech żyje Rząd Socjalistyczny!

Niech żyje Rewolucja Społeczna!

Centralny Komitet Wykonawczy  
Polskiej Partji Socjalistycznej.

Warszawa, 17 lipca 1919 r.

## Przeciwległy kraniec.

(Odpowiednik do artykułu: „Nienawidzą“.)

(Dokończenie).

Proletariąt polski nie życzy sobie bynajmniej, aby socjalizm realizować przy pomocy sił obcych czy najemnych. Proletariąt polski, stanowiący dziś w społeczeństwie ogromną mniejszość, wzrósłszy liczebnie i spotężniawszy moralnie, znajduje dość w sobie siły, aby w granicach państwa polskiego w odpowiednim momencie urzeczywistnić postulaty socjalistycznego programu maksymalnego. Dlatego też z całą stanowczością opiera się oderwaniu jego walki i dzieła od gruntu historycznego, od podłoża warunków rzeczywistych i sprzeciwia się jak najkategoryczniej taktycznemu dążeniu komunistów, aby najemne pułki Lenina oraz falangi spartakusowców, nie mających w Niemczech gruntu, stanęły na naszej ziemi, celem „uszcześliwienia“ nas socjalizmem—abstrakcją, a więc socjalizmem dziwnego rodzaju. Straszliwy przykład Rosji, targającej w rozpacz własne trzewia, był i jest dla proletariatu polskiego niezaprzeczone potężnym argumentem ostrzegawczym przeciw taktyce i zamiarom naszych abstrakcjonistów-komunistów.

Robotniczo-chłopski gabinet Moraczew-

skiego trafnie ocenił położenie i twardo stanął na gruncie historycznym, przyjąwszy w swoim postępowaniu za podstawę rzeczywiste warunki społeczne.

A do tych warunków należał, w odróżnieniu od innych społeczeństw europejskich, jeszcze jeden specyficzny brak niezawisłości politycznej, brak niepodległości narodu, na którą nasi sąsiedzi ze wschodu i zachodu patrzyli i patrzą, jako na przeżytek przeszłości, jako na coś, co już nigdy powstać nie powinno. W okresie istnienia potężnych, niezawisłych organizacji państwowych, jeden tylko naród polski, wielomiljonowy naród, według ideologii rosyjskiej i niemieckiej różnych kierunków, oraz naszych komunistów, nie potrzebował i nie potrzebuje gwarancji, zabezpieczających jego swobodę wewnętrzną od wpływów zewnętrznych. Jeden tylko naród polski nie ma stanowić organizacji państwowej samodzielnej. Powiem więcej: gdy organizacja państwowa polska wyłoniła się z chaosu wojennego, niby nowy ląd z wód oceanu, proletariąt polski, zdaniem komunistów, własnymi rękami winien ten ląd ponownie w chaosie

krzywd dziejowych pogrążyć, albowiem to jest potrzebne Leninowi i leży na linii jego abstrakcji!

Zali wolność polityczna narodu, jak wolność obywatelska nie jest składowym czynnikiem wolności wogóle, która ma przybrać zgodnie z dążnościami klasy robotniczej, ostateczną postać wolności społecznej, wolności od krzywdy i wyzysku kapitalizmu? Wszak wolność polityczna narodu to tylko etap, bodaj pierwszy, do realizowania wolności wogóle — i dlatego to P. P. S. tak uporczywie obstawała w chwilach najbardziej beznadziejnych przy hasle niepodległości, jako przy pierwszym punkcie swego minimalnego programu. Proletariąt polski to rozumie, a najlepszy dowód to ustawiczny wzrost naszej organizacji, mimo oszczerstw i kalumni, których nie szczędzą nam komuniści.

Moraczewski w sprawie robotniczej — powtarzam — w przeciwieństwie do komunistów, twardo stanął na gruncie historycznym. Zrozumiał, że trzeba przede wszystkim realizować program minimum, t. j. utrwalenie niepodległości państwa polskiego, zadeklarować 8 godzinny dzień roboczy, rozłożyć opiekę nad klasą robotniczą i nie pozwolić mrzeć z głodu setkom tysięcy rodzin proletariackich, pozabawionych pracy z powodu wojny. W krótkim stosunkowo okresie swych rządów zrobił co tylko mógł i co zrobić zdążył, ale najważniejsza — wskazał pogrążonemu w niedoli proletariatu polskiemu realne wyjście z sytuacji nadmiernie ciężkiej. W ten sposób nie pozwolił złać proletariatu, czyhającej nań z kapitalami paskarskimi burżuazji, lecz jednocześnie wyrwał grunt z pod nóg nieodpowiedzialnym historycznie Improvizatorom komunistycznym. Bo jakże naturalnym i podatnym podłożem dla wywołania zamętu społecznego byłaby klasa robotnicza, doprowadzona do ostatecznej rozpaczyny nędzy i niedoli, nie widząca żadnego wyjścia z potwornej sytuacji powojennej!

Powiadam: dla wywołania zamętu społecznego, albowiem z całym naciskiem stwierdzam jeszcze raz, że, wobec koniecznych warunków historycznych, rewolucja proletariatu w Polsce jest niemożliwością. Ruch zrozpaczonych i znękanych mas wywołałby tylko zamęt, który mógłby posłużyć Leninowi czy spartakusowcom, ale na jotę nawet nie przysłużyłby się sprawie robotników i nie zbliżyłby nas do ostatecznego tryumfu socjalizmu, przeci-

wnie — cofałby nas wstecz o długie, długie lata.

Linja, którą nakreślił Moraczewski, prowadzi do zapobieżenia ostatecznej rozpaczyny proletariatu. Ślad gniewu komunistów. A że mówię nie gołosłownie, to proszę zobaczyć, wśród jakich kategorii proletariatu komuniści znajdują posłuch. Wszak głównie wśród tych, którzy wskutek niedołęstwa obecnego rządu nie doznali jeszcze t. zw. pomocy od państwa, wśród bezrobotnych i najbardziej upośledzonych.

Tak tedy nienawiść komunistów do rządów Moraczewskiego to nienawiść do wyprawowania mas robotniczych z rozpaczliwej sytuacji powojennej, a walka ich z P. P. S., to walka dwóch zasad: zasady międzynarodowej rewolucji proletariackiej, oderwanej od historycznego procesu społeczeństwa, tulającej się beznadziejnie w chaosie powojennym, i zasady międzynarodowej rewolucji proletariackiej, organicznie z procesem historycznym zrównanej.

Na tej ostatniej zasadzie wspiera się program i taktyka P. P. S. Do realizacji tej zasady dążymy przez upaństwowienie tych gałęzi przemysłu, które do tego dojrzały, jak kopalnie i hutnictwo, przez wywłaszczenie wolności politycznych i obywatelskich, czyli t. zw. prawdziwą demokrację społeczną, przez szkolenie rad delegatów robotniczych i przez powołanie do życia robotniczej izby pracy. Wszystko to w warunkach obecnych jest możliwe. Dodajmy do tego likwidację przeżytków średniowiecza, jak obszarnictwo, stanowość, militarizm i t. d.

Stojąc twardo na gruncie historycznym, nie czuli na obelgi i kalumnie komunistów, zapatrzeni w nasz cel ostateczny, którym jest wyzwolenie proletariatu i socjalizm, idziemy stalowym krokiem w przyszłość. Wierzymy w rozwój historyczny i w jego wynik konieczny — w przebudowę świata ludzkiego na podstawach socjalistycznych. Wierzymy, że jak dziś zatryumfowała — wbrew niebu i piekłu — niepodległość Republiki polskiej, naczelnego punktu naszego programu minimum, tak zatryumfuje wbrew komunistom i burżuazji nasza zasada, zasada prawdziwej międzynarodowej rewolucji proletariatu, wspartego o grunt historyczny.

Tryumf zasady komunistów, jak tego pouczają przykład Rosji, byłby tylko cofnięciem się sprawy robotniczej wstecz.

N. Barlicki.

## Przemówienie tow. Daszyńskiego w dyskusji budżetowej.

(Dokończenie).

Każda rodzina w Polsce obciążona 5 tys. mk. długu, a 250 mk. rocznego procentu!

Przypominam, że zaciągnięto Państwu miliard pożyczki dobrowolnej i w kasie porządkowej już pożyczono 1,400,000,000 mk., że za słowami głównie wojskowe, które z zagranicy przyszły, zostało się dla państwa długu 800 milionów franków, t. j. według kursu 2 i pół marki za frank równie 2 miliardy zadłużenia się u tych państw.

Proszę zrozumieć, że dłużny nam jest rząd daty, daty cyfrowe ścisłe, ile mianowicie uzyskał z tych sprzedanych artykułów żywnościowych, które on dostał od Ameryki na kredyt. To są także setki milionów.

Proszę zrozumieć, że rząd jeszcze dziś nie jest w stanie obliczyć kosztów wojny do końca roku, że wreszcie proszę do tego dodać dług z likwidacji stosunku Polski, a raczej części Polski do Austro-Węgier i Rosji, a wówczas może niepołony będzie strach przed tą olbrzymią lawiną długów, które spadną z końcem roku na watły jeszcze organizm społeczny i państwowy Polski.

Gdybyśmy przyjęli 30 miliardów długu, który z końcem roku Polska będzie musiała przy tej gospodarce i przy tej dyplomacji, jaką posiada wpaść na siebie, to wówczas przy 30

okragłych milionach Polaków na głowę każdego Polaka od dziecka w kołobce aż do starca nad grobem wypadłoby 1,000 mk. zadłużenia, czyli na statystyczną rodzinę wypadłoby 5,000 mk. zadłużenia. Jesliby te 5,000 mk. o procentować tylko 5%, to każda rodzina znalazłaby się z łaski swojej przynależności do Państwa Polskiego obciążoną wydatkiem rocznym 250 mk.

Urzędnik musi być uczciwym robotnikiem państwa.

To jest proszę panów zwierciadło, w którym widzimy straszne oblicze gospodarki publicznej w Polsce. I wierzę, że mi panowie, że powrotem wstecz z tej dziedziny niema, że nie wystarczy pogląd, któreśmy tu wczoraj słyszeli o roli i znaczeniu aparatu państwowego, a więc ciała urzędniczego w pierwszym rzędzie, o którym mówił p. profesor Głabiński — że przeciwnie uważamy głos tego rodzaju, jakoby głos mówcy Związku Ludowo-Narodowego w tej debacie za wysoce wsteczny i wysoce szkodliwy, że nieprawda jest, aby się dalej mógł utrzymać stosunek dawny urzędnika do swojego przełożonego, że nieprawda jest, jakoby między robotnikiem, a urzędnikiem istniała przepaść — że prawda natomiast



jest, że urzędnik musi się zbliżyć do typu absolutnie równego typowi innego obywatela, że urzędnik ten musi stać się uczciwym robotnikiem państwa, że zasada, którą potępiał konsekwentnie pan kolega Głabiński z tej trybuny, zasada umów zbiorowych, zasada związków organizacyjnych, obejmujących całość funkcjonariuszów państwowych, zasada ta jest jedyną zasadą, która może jeszcze państwo uzdrowić. (Na prawicy protesty).

Autoritet urzędnika musi się opierać jedynie i wyłącznie na jego pracy i na jego zdolności. Uczciwość zaś jego może być w dzisiejszych strasznych czasach zagwarantowana niemal wyłącznie i jedynie przez związanie jego w organizację zawodową (brawo na lewicy). Albowiem wówczas organizacja zawodowa odpowiadać będzie za nieuczciwy czyn swoich członków (na prawicy wesołość). Umowa zbiorowa proszę panów jest jedyną drogą, która wykluczyć może rakę biurokracji wszędzie, gdzie ona była, mianowicie w protekcji. Przeciwno protekcji niema innej drogi, jak tylko prawem umowy zbiorowej zagwarantowana. I naprośnie panowie jeden po drugim dekasterję urzędniczą potępiacie, szarpiecie i stawiacie pod pręgierz. Próżne są wasze roboty przeciwko kolejarzom. Żnikoma mniejszość może wypowiedzieć się tylko po stronie panów. Kolejarze przyjdą do tego przekonania, że nie partja, ale całość pracującego ludu musi się zorganizować na kolejach. To samo musi być zrobione na poczcie, to samo musi być zrobione gdzieindziej.

#### I sędziowie cierpią głód.

Nie mówcie, że wygórowane są ich żądania, albowiem wczoraj i dziś bawi w Sejmie deputacja sędziów, którzy oświadczyli, że sędziowie nawet nie są w stanie żyć za te pensje, które im się płaci.

Sześciu przewodniczących sądów okręgowych w Królestwie podało się do dymisji z nędzy, nie mogąc żyć z tej nędznej pensji. Tysiąc siedemset sędziów galicyjskich gotowych jest z początkiem sierpnia ustąpić ze swoich posad i podjąć się pracy ręcznej, ponieważ nie są w stanie żyć przy dzisiejszej drożyznie.

#### Pan Głabiński — a saliny wielkie.

Ja wdzięczny jestem profesorowi Głabińskiemu, że rzucił się na saliny wielkie, albowiem nigdzie indziej tak jasnowidnie nie została uwydatniona droga ku przyszłości, jak właśnie w salinach wielkich. Saliny wielkie zorganizowały się odrazu po upadku Austrii. I całość bez względu na partijną przynależność została związana organizacją zawodową salin. Wchodzi do niej 1,700 ludzi blisko. I skutkiem tego było podskoczenie, wzrost produkcji o 60%.

Skutkiem tego było, że najmniej podwyższono ceny soli, a gdyby cena soli wydawała się za wysoką, gdyby obniżyć o 40%, to jeszcze wówczas saliny wielkie w rękach polskich dadzą większy dochód, aniżeli dawały w rękach ministerium austriackiego. (Głos: Soli sprowadzana z Niemiec jest tańsza). Robotnicy z Wieliczki protestują przeciwko sprowadzaniu soli niemieckiej, która jest znacznie gorzej, aniżeli cudowna i znakomita sól wielicka. Przyczem może dla pewnych czynników tej Wysokiej Izby będzie niewątpliwe, że przełożeni, dyrektorzy i inżynierowie są tą organizacją zachwyceni, że saliny wielkie to dzisiaj przykład klasyczny niemal, do czego może doprowadzić zasada solidarności, rozumieją postawiona. To droga i wskazówka, że nie należy potępiać faktu, którego Panowie się boją i nie rozumiecie jeszcze, tylko należy się przyrzec, czy mamy materiał od góry i od dołu na biurokrację starej daty, na biurokrację, pełną ślepego posłuszeństwa i nagradzaną niesprawiedliwą protekcją.

#### Nie wstecz — ale naprzód!

Zdaje mi się, że te czasy minęły. W chwili, gdy zecer maszynowy zarabia 1,600 mk. miesięcznie, z tą chwilą kiedy starszy referent dostaje w ministerium 900 mk. miesięcznie — najlepsze żywioły uciekną panom, a zostaną najlichsze, które będą okazywały psie posłuszeństwo, ale też będą i tyle warte dla nowoczesnego społeczeństwa.

Nie wstecz, jak radził p. Głabiński, ale naprzód po tej drodze, po której został zmuszony pójść rząd polski pod siłą wypadków, którą uznał w znacznej mierze Sejm polski, a którą społeczeństwo, rozwijając się, będzie rozwijało coraz dalej. (P. Staniszkis: Jaki wniosek z tego?)

Wniosek z tego taki, że nie należy rozbijać związków, tylko należy rozumnie je tworzyć, że państwo i Sejm powinny życzliwą opieką otaczać wszelkie dążenia do organizacji, solidarności wszelkich grup ludzi pracujących, czy oni się nazywają urzędnikami, czy robotnikami, czy jakkolwiek się nazywają ludzie pracy. (Głosy: bezrobotnymi).

#### Reforma p. Karpińskiego a rola Sejmu.

Wobec deficytu budżetowego miał Sejm w swoim ręku środek radykalny, środek prosty i jasny, środek przymusowej pożyczki i w porwie szczerości Sejm przymusową pożyczkę dnia 26 marca uchwalił. Ale ten porw ustąpił wnet. Albowiem już 4 marca, kiedy zjawiał się dyrektor banku w osobie pana ministra finansów p. Karpińskiego, w Izbie już dnia 4 kwietnia Sejm uchwala swoją obalił. Obalił na podstawie przyrzeczeń tak dziecinnych, tak niedających się utrzymać, żeśmy wczoraj tutaj ze zgrozą słyszeli, że musiał się wreszcie przyznać sam do tego, że w kwietniu Sejm wprowadził na bezdroże i że nie miał pojęcia o walucie.

Pan minister finansów cofnął wówczas u-

chwale z Sejmu z 26 marca, obiecując oprzeć walutę polską na całkowicie innej podstawie. Puścił majak po Wysokiej Izbie, ażeby pochlebić dumie narodowej i obiecać złoty równy frankowi i zbliżyć walutę polską do Unji łacińskiej, jak Polska zbliżyła się do koalicji. Naprośnie myślny wskazywali, naprośnie dr. Diamand jak a b c w szkolnej ławie wykladał niemożność tej reformy, naprośnie przestrzegał p. ministra, który obiecał na 15 czerwca złoty oparty o fundusz w złotych, oparty na 5,000 milionowej pożyczce francuskiej, naprośnie minister odpowiadał tow. memu Diamandowi, że on ma w zanadrzu już gotową monetę. Okazało się, że dziś jest 16 lipca, a minister ze skruchą przyszedł i musiał się przyznać: tak, zbłądziłem, nie miałem wyobrażenia o rzeczy, obietnice moje były czczą gadaniną. Monety oparte na funduszu niema, do Unji łacińskiej nie dojdziemy, złoty zrównamy z marką polską, a koronę wymienimy na złoty.

Czyli pytam się panów, dlaczego, dla kogo obaliliście uchwałę przymusowej pożyczki przy ostemplowaniu not? Kto tu jest pokrzywdzony, że minister błąd zrobił, to głupstwo. Ministerowie są na to, ażeby błędy robić, jeśli się ich za to oddała. (Głos: Ale aby nie za często). Ale państwo pokrzywdziliście razem wszyscy, panowie z większości i Państwo, któremu zawołaliście kilka miliardów, państwo, któremu nie chcieliście dać dobrowolnie tej pożyczki, o którą wołał rząd i wojsko. To państwo pokrzywdziła większość sejmowa, i ona, a nie rząd odpowiada za to. A ów panowie zrobiliście, żeby wzamian za tę pożyczkę dały klasy posiadające państwo? Pytam, co? Nic. Albowiem jedyny dochód to byłby podatek bezpośredni, to byłby podatek od wzrostu wartości, to byłby podatek od dochodu, od majątku, od zysków wojennych.

#### Patriotyzm klas posiadających.

Ani jednej ustawy takiej Sejm nie uchwalił do dnia dzisiejszego. Panowie nisko oceniacie patriotyzm klas posiadających, bojących się wyruszyć z jedną bodą z tych ustaw. Już wczoraj sam prof. Głabiński, reprezentant klas posiadających (wesołość), poprosił zatrzasnąć się ze zdumienia, że 15 milionów marek przyniosł tylko podatek od zysków wojennych. Tam, gdzie Anglia w czasie wojny uchwalała 80% podatku od dochodów, tam, gdzie Niemcy uchwalały do 90%, tam u nas ten podatek równa się niemal zeru. Bo przyznacie panowie, że 15 marnych milionów marek na półrocze to są kpiny z podatku. (Głosy: Biercie podatki od paszarzy! (Pos. Żalaska: Diamanda).

Tow. Diamand: Ten, kto powiedział: Diamand, jest paszarzem, jest bezczelnym. (Wrzawa. Dzwonek marszałka). (P. Żalaska: Jesteś pan miliardem, a reprezentujesz robotników). (Marszałek: Przywołuję panów do porządku za te krzyki. Proszę kontynuować).

#### Minister dla „unieruchomienia” przemysłu.

Jedyna droga normalnego dochodu otwarta dla rządu i Sejmu dotąd jest zamknięta. Może powiecie, że na innym polu Sejm czy rząd odznaczył się inicjatywą? Wskazaniem polityki ekonomicznej jest w naszych warunkach uruchomienie przemysłu. Pytam się Panów, gdzie jest to uruchomienie przemysłu? Czy nie wiedzieliście panowie, że ministerjum dla handlu i przemysłu jest ekspozyturą Towarzystwa przemysłowców?

Czy nie widzieliście, panowie (ci, którzy nie jesteście przemysłowcami), feodalnego charakteru tych ludzi, czy nie widzieliście sylwetek ludzi, którzy bez kozaków nie umieli produkować i którzy powiadają w cztery oczy, że mają schowane maszyny i mogłoby otworzyć fabryki, ale nie chcą ponosić ryzyka... Surowce, kapitał i zandarmów na robotników powinien, ich zdaniem, dać im słaby rząd polski imieniem słabego państwa polskiego. Gdzież tu na Boga, patriotyzm klas posiadających? Zamiast uruchomienia przemysłu, każdy tydzień przynosi nam zamykanie fabryk, każdy tydzień przynosi nam szkany, przynosi nam ciągłe przynęcenie, przesładowanie robotników. Nawet nie tych robotników, których panowie nazywacie bolszewikami, ale robotników, którzy są w P. S., którzy się przyznają do Sejmu, robotników, którzy na sztandarze swoim od ćwierć wieku wypisali Niepodległa Polska, którzy największe ponieśli dla Ojczyzny ofiary, bo ofiary życia i zdrowia swego, nawet tych robotników uważacie panowie za niepotrzebnych w fabrykach, jeżeli te fabryki nie przyniosą wam zysków wielkich.

#### Wpływ naszej nędzy finansowej na zagranicę.

Rezultatem tej nędzy naszych finansów oraz gospodarką jest podkopanie zupełne naszego kredytu zagranicą. Pan minister wczoraj oświadczył, że z kredytu uchwalonego dla niego w wysokości 5 miliardów, nie zrealizował dotąd ani jednego feniga. Czy sądzić, że jemu nie potrzeba pieniędzy? Mnie się zdaje, że on by każdy pieniądz w dobrych warunkach przyjął, ale niema możliwości dać i pożyczyć tych pieniędzy. Polska zaczyna cieszyć się złą sławą, Polska zaczyna być złym dłużnikiem, któremu nie daje się kredytu, a jeśli tak, to tylko na wyjątkowo niekorzystnych warunkach. Panowie będziecie tak długo uprawiać politykę reakcyjną, aż przyjdą tutaj ludzie, którzy wezmą nas w kuratelę najbardziej upokarzającą, za każdy grosz, dany z konieczności społeczeństwu i państwu. Są ludzie, którzy rzewidują losy Polski równo losowi Turcji, gdzie komisja długu publicznego była paną wszechwładną finansów państwa otomańskiego.

#### Słaba organizacja warstw społecznych w Polsce.

Jakim głosem mam przemówić, aby panowie zrozumieli, że te wszystkie wahania i oscylacje między anarchją a reakcją są skutkiem je-

dynej głównej przyczyny słabej organizacji każdej warstwy społecznej w Polsce.

Czy nie rozumiałyśmy tego możecie czytać zadaniem swoim niszczenie organizacji chłopów, robotników, wyrobników i parobków, czy nie należy witać od urzędnika wysokiego po cząwszy, a skończywszy na ostatnim fernalu dworskim, czy nie należy witać normalnych organizacji, które dyktuje konieczność życia? (Na prawicy protesty).

#### Bezsila rządu a bezkarności wobec zamachowców.

Proszę panów, przeciw my tu wszyscy razem jesteśmy powodem tego, co się w Polsce dzieje i naprośnie pan Głabiński starał się ze zjawisk budżetowych wyodrębnić rząd i pokazać mu, że on ponosi winę. Cóż panowie od tego rządu chcecie? On jest zły, nie nie wart, tak jest, przynajmniej, jest bezsilny. Od czasu kiedy porucznik żandarmerji mógł strzelić 2 razy do swojego przełożonego ministra spraw wewnętrznych i do dnia dzisiejszego chodzi wolny i bez sądu, od czasu kiedy arystokrata rzucił się mógł z innymi spiskowcami na życie Naczelnika Państwa i został bezkarnie za to mianowany ambasadorem w Anglii (wrzawa), od tego czasu, nie macie panowie, prawa żądać od rządu specjalnej energii.

#### Brak większości w Sejmie.

Głównym dowodem bezwładu rządu i Sejmu jest brak większości Sejmu. W dwóch głosowanych najważniejszych, do których się Izba przygotowywała parę miesięcy, okazała się równość głosów, albo większość o jeden głos po stronie lewej. Każdy zrozumie, że ten stan jest stanem niemożliwym Sejmu, i Sejm, który niema większości, niema sposobności wyłonić rządu. I naprośnie, panowie, będziecie rzucali kamienie na ten nawet słaby, mizerny, niedołężny rząd dlatego, że panowie nie zrobicie lepszego rządu, że z powodu braku większości rząd panów byłby rządem partji, a rząd partji, i to waszej partji byłby dzisiaj nie do zniesienia nawet przez dni 14. (Wrzawa). Tak, przez 14 dni nie do zniesienia.

Panowie możecie rządowi przeszkadzać, panowie możecie rząd krytykować, ale panowie naprośnie wytwarzacie złudzenie w szerzących kołach swoich zwolenników, że panowie możecie rząd utworzyć. Im szczerzej to panom powiem w jawnej dyskusji parlamentarnej, tym lepiej dla nas i dla was.

Skoro tak jest, to proszę panów, trzeba się zastanowić nad wymogami, które wspólnie będziemy stawiali do rządu, które cała Izba może do rządu postawić.

Rząd, zbity z tropu, rząd będący na wyłocie, rząd, który nie czuje za sobą większości, nawet gdyby się składał z ludzi zdolnych, straciłby dawno ochotę do pracy i straciłby to, bez czego żaden rząd nie powinien istnieć w dzisiejszej Polsce — swobodę inicjatywy.

#### Dwa najważniejsze zagadnienia chwili obecnej.

Tej swobodnej inicjatywy rząd nie okazał. Rząd zabagnił mnóstwo stosunków, rząd ten staje się zbitym z tropu wobec Wysokiej Izby, nie wiedząc właściwie na kim i na czym się oprzeć. Żądać zatem musimy od rządu, który przyjdzie, programu, któryby wypełnił przynajmniej wielkie ramy najważniejszych zagadnień, które nas czekają. A najważniejsze zagadnienia, które nas czekają, jest: zrobienie końca wojny, zaprowadzenie pokoju na ziemiach polskich. (Głosy: Słusznie) zgoda z sąsiadami na wszystkich okrainach i zorganizowanie pracy wewnątrz społeczeństwa. Każdy rząd, który w najbliższym czasie przyjdzie z programem skończenia wojny i zawarcia pokoju z sąsiadami i obiecałby zorganizowanie pracy, każdy rząd taki nawet w tej Wysokiej Izbie mógłby liczyć na pewną większość. Nie mogłoby się stosunki partyjne ostać wobec takiego programu rządu. Musiałoby zamilknąć właśnie i intrygi. Musiałoby ustać wreszcie te wszystkie wyzykiwania niedoli naszej przez poszczególne jednostki. A mam tutaj na myśli proszę panów (głos: Moraczewskiego) wojsko i dyplomację.

#### Reakcja śni o zamachu stanu!

Wojsko to powstało z dwóch formacji. Wojsko to wszędzie, o ile znajduje się na tyłach, jest rozszarpane historycznym swem pochodzeniem. Wojsko to jest jeszcze rozbieżne w najprymitywniejszych poglądach na stosunek swój do państwa i do poszczególnych stronnictw narodu. Wyzykiwać to rozbicie Państwa wyzykiwać mylnymi informacjami jednej części wojska przeciwko drugiej, aby jedną pełną na drugą, snuć plany zamachowe, od których pełno dziś słychać w atmosferze polskiej, uważam za lichwe i awanturnictwo polityczne. (Głos: Zbrodnia). W obliczu zagrażających nam jeszcze niebezpieczeństw pałi i kusie swoją wyobraźnię myślami o zamachach stanu, równa się w mrocznych oczach szaleństwu albo zbrodni, albo czynione jest przez niepożytecznych politycznie ludzi. (Ks. Siennicki: Co to ma znaczyć?). I ja, proszę panów, dziwię się, że jest jakakolwiek partja w tej Wysokiej Izbie, która nie zgadza się ze mną w tych słowach. Ja byłbym zdumiony i przerażony, gdyby tu było stronnictwo, któreby choć w skrytości tu przyznało się do tych zamachów i do tych planów. (Głos na lewicy: Jesi! Wrzawa). Jakkolwiek zatem rzeczy się mają, niechaj szeroka publiczność polska i zagraniczna wie o tem, że na każdy zamach stanu robotnicy i chłopci odpowiedzą tak, jak należy. (Hucze brawa i oklaski na lewicy i w centrum. Marszałek dzwoni).

#### Kłęski dyplomacji endeckiej — a tryumf intryg endeckich.

Całokształt naszej polityki nie byłby pełnym, gdyby nie omówić kłęski naszej dyploma-

cji, której cyfry w budżecie krytykowałem. Dyplomacja nasza nie przyniosła rzeczywistnie uia ani jednej linii z mapy, zakreślonej przez p. Romana Dmowskiego, ani na południu, ani na zachodzie, ani na wschodzie, ani na północy. Ani jedna linia z mapy p. Dmowskiego się nie ostała. (Głosy: Więcej dostaliśmy, niż z pańskiej mapy, robionej w Wiedniu).

Nie mamy dotąd Spiża, Orawy, niema Cieszyńskiego całego aż po Ostrawicę, nam należnego. Górny Śląsk rzucono na zmienne fale plebisytu, a węglem naszym, którego będziemy mieli deficyt tego roku, obdzielić mają Wiedeń i Budapeszt, — ani nawet całości dróg zachodnich, ani Gdańska, ani Mazurów, nie otrzymaliśmy, tak jak się nam one należały. (Głos: Pan nie chciał ani Gdańska, ani Mazurów).

Nie mówię o Inflantach, o Białejrusi (zdziwienie) ani o Wschodniej Galicji? — a skoro o tej ostatniej mówię, to jesteśmy świadkami bolesnych deputacji, które ślą do nas kresy, Tarnopol, Stanisławów, Strzy, Drohobycz, Borysław a ostatnio Kołomyja. (Głos: Pan zapomniał o tem, żeś się przedtem wyrzekł). I słyszymy z ust naszych rodaków, że tam przedstawia się politykę robotników polskich, jako politykę zdrajców, jako politykę ludzi, którzyby chcieli oddawać prawa narodu swego na kresach w obce władanie, ci, którzy obiecywali w walce z nami Polskę wielką, przynoszą do domu Polskę tę, którą nam koalicja rządy przyniosła. (Głos: W każdym razie więcej, niż Pan chciał). Ci, którzy ukazywali Polskę 36-miljonową nie są w stanie powiedzieć, do kogo należeć będzie Lwów i Galicja Wschodnia. (Wrzawa. Marszałek dzwoni).

Marszałek. Proszę nie prowadzić djałów.

P. Daszyński. Panie Marszałku. Tam jakiś kolega zachowuje się w jakiś nieparlamentarny sposób, ale tego Pan nie widzi.

Marszałek. Proszę moich słów nie przekraczać.

P. Daszyński. Ze zgrozą słyszeliśmy z ust tych nieszczęśliwców wydanych na łup inwazji ukraińskiej, że robi się tam wobec nich, przy świętych jeszcze cierpieniach ludności, wstrętną politykę partyjną, że zamiast jednoczyć — kłócić się, zamiast żywić — denuncjuje się. (Głos: Kto?).

Robi się rzeczy, które wstydem powinny zalać oblicza polskie... (Głos: Pan masz wytarte czoło, Panie Daszyński) — robi się rzeczy, które zemszczą się nie tylko na was, ale na całym społeczeństwie w Galicji Wschodniej.

Szerzono słosunki, które długo jeszcze rodzić będą krwawą waśń. Nie wazahano się, tłać zmieniać co kilka tygodni kurs polityki, nie wazahano się przedstawiać siebie jako rycearzy bez zmy, a swoich przeciwników politycznych jako zdrajców i sprzedawców. Uprawiano najniższą politykę ordynarnej zawiści partyjnej, apelując do cierpień okrutnych, które przeżyła ludność świeżo wyzwolona i zamiast informować szczerzo i juczono.

Za wojskiem polskiem ciągnęli agitatorzy, którzy mieli przygotowane już chyba kopje, denuncjacje, albowiem przywołali komendantów placu odrzucali ze wzgardą dziesiątki denuncjacji, które pojawiały się na przeciwników partyjnych w jeden, dwa lub trzy dni po uwolbieniu miasta. Nie wazano się przedstawiać, że 30 żołnierzy potrzebnych dla oswobodzenia Sambora odmówił Daszyński razem z Moraczewskim, nie wazano się rzucić najpotworniejszych bajek ludności, która od 6-ciu miesięcy nie miała polskiej gazety w ręku. Robiono z nich hunnów, ale nie rycearzy walczących na kresach o prawa i tośmy znieśli.

#### Polska, czy Mezopotamja?

Ala gdybyśmy mieli przynajmniej nadzieję, że polityka ta ustanie, że polityka ta się zmodyfikuje, że dziesiąteokrotnie na głowę ipobita cofnie się wreszcie ta polityka przed zrobieniem z Polski strasznydła szowinistycznego. Gdybyśmy mieli tę pewność, zapomnielibyśmy wszelkich uraz partyjnych. Bo mamy zjawiska, które dziwnie przedstawiają politykę w tych dniach. Mamy przed sobą zjawisko, że mocarstwa demokracji zachodniej wysyłały do Polski deputację urzędową, która ma zbadać stosunki w Polsce wobec Żydów. Czy my jesteśmy Mezopotamją, czy jesteśmy ja kimś Indochinami, do których można wysłać uczoną misję celem zbadania stosunków społecznych, politycznych, czy religijnych, czy wolno nas traktować jako dalszy ciąg Bałkanów.

Czy Panowie nie czujecie, że po tych misjach, o któreście tak walczyli, po misjach wojskowych zjawia się inne misje, których nie chcieliśmy, zjawia się misja żydowska, a po tych misjach przyjdą misje finansowe, które będą czuwały nad wycisnieniem ostatnich fenigów procentów, należących się kapitalizmowi krajów zachodnich. Czy my obciążeni długiem wkrótce kilkudziesięciu miliardów mamy jeszcze możność swawolności, któreby sprawdziło na nas kontrolę międzynarodową.

My będziemy się rozprawiali z tą dyplomacją naszą przy innych jeszcze stosunkach i sposobnościach (ks. Pośpiech: Będziemy się rozprawiali) będziemy się rozprawiali, a teraz muszę przy okazji omówić naszą politykę zagraniczną. Panowie uderzmy się w piersi, nie rząd tu zawinił.

Rząd usuwał wszelkie przeszkody, rząd puklerz z siebie zrobił przeciwko polityce partyjnej, rząd specjalnie, p. Paderewski, muszę to powiedzieć publicznie z trybuny — nie wahał się upokorzyć nawet, byle zmniejszyć zło, które robili politycy partji wszechwładnej dotąd w naszej dyplomacji.

Czy Panowie możecie zdjąć z siebie tę odpowiedzialność, ażeby obarczyć tą odpowie-



działnością wyłącznie rząd, jak przemawiał wczoraj pan prof. Grabski. Ja widzę, że tej odpowiedzialności za siebie Panowie nie zdejmujemy, że Sejm ponosi odpowiedzialność, Sejm rozbił, Sejm podszedł, Sejm, w którym odzywają się głosy zoologiczne nienawistnej rasowej, Sejm, który zamiast wypełniać podstawowe zadania kładzenia podwalin pod państwo, rządzi, miesza się do rządu, paraliżuje rząd. Tej winy, Panowie, wobec tego budżetu Sejm z siebie nie zdejmie. (Brawa na lewicy).

## Na marginesie.

List do Marjensbada, do Zysławki.

Drogi Huścioczn!

„Wystawiam sobie, jak Ci już musiało ubyć na wadze! Wspominamy cię tutaj i wyglądamy twego powrotu wszyscy: Perl, Barłochi, ksiądz-piwowar (nie wiesz jeszcze o tem, że wkrótce po twoim wyjeździe wstąpił do Frakcji?), moja „Mańka-Niedyspozycja” (żyje teraz z Boskim, który mi ją uwiódł!), i wogóle cała, morowa „cyganeria” z naszego, drogiego „Robotnika”.

W tych dniach przyjeżdża Dmowski. Wiadomo o tem, według „Dwugroszówki”, miał spać na nas wszystkich, jak piorun, miał nas wprawić podobno w szalony „popłoch”. Lu-encja gorączkowo fabrykuje obrzydliwe, mroczne tryby do orkiestronu — monstre, który ma rzyść z radości na dworcu, żeby choć jako tako symulować „rozentuzjasmowane” powrotem Romcia tłumy. Toż to dopiero będzie dla Warszawy uciecha!

Ale dość o polityce. Trzeba także zostawić coś dla serca, dla tego, co obaj tak kochamy. Wystawiam sobie, z jakim złym przyjęciem wiadomość o tem, że w tym dniu kilku paskarzy en gros \*) weszono do więzienia! Zgryzłem się tem, powiadam ci, bardzo, niż niewiernością „małżeńską” mojej Mańki.

Zresztą... smutno tu nam bez ciebie (chudni, chudni, Zysławku, i wracaj!) Całe szczęście jeszcze, że nie ma wielkich upałów, chociaż z moich feljetonów, a zwłaszcza z „Chłasińców”, możnaby sądzić, że są! Prawda? Sto podesz many tutaj wszyscy, z „towarzystwem” księdzem-piwowarem! Prostu o-derwać go nie można od Marxa, tak ciagle w nim siedzi! „Dwugroszówka”, gdy się dowiedziała o tem cudownym nawróceniu, wysłała w żalobnej obwódecie.

No, już kończę, bo czuję, że szmalec amerykański zaczyna mi uderzać do mózgu (jak tym moim „wrogiem” z Pro arte!), i gotówem jeszcze napisać w dalszym ciągu coś tak krzyżaco-bonifaterskiego, że zarżnę ci cały feljeton, i redakcja wrzuci go do kosza. Włóż ścisłam, Zysławku, z całej siły na pożegnanie twoje łuskie, utuczone przez Wydział zaopatrywania, ciao! Chudni i — wracaj!

Twój Wacław Wolski.

\*) Na wielką skalę.

## Alkohol a sprawa robotnicza.

Do Sejmu wniesiony został w ostatnich czasach projekt rządowy monopolu spirytusowego, nadający państwu polskiemu wyłączne prawo sprzedaży spirytusu i wyrobów wódczanych, tudzież udzielania pozwoleń na wyrob i skup spirytusu oraz na przywóz i wywóz spirytusu z zagranicy. Projekt ten, przychylony na ogół przyjęty przez większość sejmową, został odesłany do komisji budżetowej.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że oba projekty pozostają wzajemnie w ścisłym ze sobą związku. Projekt państwowego monopolu w niczem się nie sprzeciwia projektowi całkowitej prohibicji (zakresu sprzedaży); całkowity zakaz sprzedaży spirytusu jako trunku nie wyłącza bynajmniej monopolu, udzielania pozwoleń na wyrób, albo nawet monopolizacji wyrobu spirytusu przez państwo, z zastrzeżeniem, że spirytus ma służyć wyłącznie do celów leczniczych i naukowych.

Punktem najważniejszym projektu rządowego nie jest to, że państwo otrzymuje prawo monopolu, ale że państwo ma czerpać zyski z alkoholu, czyli że źródła niemoralnego. W demokratycznym państwie polskim budżet oparby się na dochodzie z alkoholu, czyli na parzy się na dochodzie z alkoholu, czyli na rozpiciu ludu. Pomimo bowiem, że projekt przewiduje wnioski zarządów komunalnych o ograniczenie lub zakaz sprzedaży spirytusu w obrębie danej gminy, to jednak kwestji nie ulega, że państwo raz wszedłszy na śliską drogę opierania budżetu na wódecie, musi przeciwstawić trzeźwości, a popierać pijących. Przemawia za tem zdrowa logika, nieubłagana konsekwencja czynów ludzkich, przemawia zresztą przykład carskiej Rosji, gdzie pomimo urzędowych kuratorów trzeźwości, wraz z wprowadzeniem monopolu, zakłady sprzedające napoje wysokokowe zaczęły korzystać z opieki państwa.

Główna kwestja, jaka tutaj jest stanowiska socjalistycznego rozważać należy jest ta: czy istnieje pewien związek i jeżeli — to jaki — mianowicie pomiędzy sprawą robotniczą a alkoholizmem?

Jeżeli, postawiając na stronie wszelkie formułki i doktryny, zapytamy się, do jakiego właściwie celu zmierza socjalizm nowożytny, odpowiedź w gruncie rzeczy może być jedna: podnieść klasy pracujące na tak wysoki stopień rozwoju i udoskonalenia, aby zapewnić im miejsce kierownicze w społeczeństwie. —

Wszystkie prawa, o jakie walczą klasy robotnicze (ustawodawstwo fabryczne, skrócenie dnia roboczego, podniesienie skali zarobków), są to właściwie tylko warunki formalne, które mają na widoku osiągnięcie tego jednego właściwego celu: uszlachetnienia i udoskonalenia robotnika. W ten sposób wszystkie czynniki, które stają na przeszkodzie do osiągnięcia tego celu, muszą być przez socjalizm uznawane za wrogi. Owóż wśród czynników tych nie znajdziemy bodaj czynnika fatalniejszego i bardziej upodlającego robotnika nad pijaństwo. Z naciskiem tutaj podnieść należy, że pijaństwo nie jest dla żadnej klasy społecznej szkodliwie w tym stopniu, co dla przedstawiciela klas wydziedziczonych: ponieważ całym, jego majątkiem są własne zdrowie i siły, ponieważ nie ma on żadnych pozostałych środków, na których mógłby się oprzeć, które pozwoliłyby mu przetrwać chociażby czas gruntownej kuracji podczas dłuższej choroby, przeto utrata tego jedynego mienia, jakim jest zdrowie fizyczne i moralne, to największa klęska własna dla proletariatu. Tym sposobem między alkoholizmem a sprawą robotniczą istnieje związek bardzo ścisły: alkohol to największy wróg robotnika, wróg, który ssie z niego soki żywotne.

Wielką tę prawdę nie odrzuca socjalizm: rozumiał: długi czas był pełen nieufności wobec propagandy trzeźwości, jaką prowadzili przedstawiciele kapitału. Przyszedł należy, że pełnami namaszczenia słowy zalecając trzeźwość i twierdząc, że pijaństwo to jedyna przy-

czyna nędzy robotnika, który, o ileby był trzeźwy, opływałby we wszelkie dobra tego świata, pracodawcy czynili właśnie wszystko, aby ofiarę trzeźwości uczynić dla robotnika podejrzaną. Rzecz jasna, iż sama trzeźwość do wyzwolenia robotnika bynajmniej wystarczy nie może i trzeba tutaj jeszcze zmiany innych warunków, któreby pozwoliły robotnikowi wydobyć się z jarmużu kapitału. Gdybyśmy sobie wyobrazili, że jakimś cudem wśród klasy robotniczej zapanowała nagle trzeźwość całkowita, czyli, że rubryka wydatków na wódkę z budżetu robotnika została faktycznie skreślona, spiżowe prawo płacy odrazu zredukowałoby skalę zarobków znowu do najniższego możliwego poziomu i w rezultacie oszczędność w wydatkach robotnika odbiłaby się tylko w większych dochodach pracodawcy. Alkoholizm jest niewątpliwie groźną plagą dla robotnika, ale ustanie tej plagi przy nieumiarowanych warunkach społecznych samo przez się nie pościągnęłoby za sobą żadnej niemal zmiany w losie robotnika. To też przez długi czas propaganda trzeźwości w sferach robotniczych posłuchu nie znajdowała. Robotnicy posądzali, że panowie, pijąc sami, chcieliby odebrać biedakowi tę ostatnią pociechę, jaką on znajduje w kieliszku. Z drugiej strony Kautsky mówił: Gdyby abstynentom udało się namówić robotnika do unikania gospody, wszelka łączność między robotnikami byłaby przerwana i robotnicy w swoim odosobnieniu straciliby możność wszelkiego działania planowego.

(Dok. nast.)

# Obrady Sejmowe.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie siedemdziesiąte pierwsze.

Początek posiedzenia o godz. 8 m. 20. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji budżetowej. Zapisanych jest do głosu 10-11 posłów. Wobec tego marszałek wyznacza 2-ch mówców generalnych: pos. Rosseta i tow. Diamanda.

Pos. Rosset (N.-L.) czyta swą mozołnie skłeloną mowę, w której napada prawie wyłącznie na ministerjum ochrony pracy, tego kózla ołiarnego przedostwa Hąci i Karpińskich. Mówca jest przeciwnikiem monopolu, które mają hamować przemysł. Buńczucznie wykrzykuje: „my postępowcy” (endecy niby!) „nie wszystko jest postępowe, co socjaliści za takowe uważają”.

Głos z ław socjalistycznych: Paraliż postępowy!

Lapownictwo dlatego należałoby zwalczać, ponieważ bolszewicy posługują się nim by wydostać się na wolność. Socjalizacja nie przypada mu do smaku; Polska bowiem mogłaby stracić na doświadczenia Hąci i Karpińskich. Mówca jest przeciwnikiem monopolu, które mają hamować przemysł. Buńczucznie wykrzykuje: „my postępowcy” (endecy niby!) „nie wszystko jest postępowe, co socjaliści za takowe uważają”.

Głos z ław socjalistycznych: Paraliż postępowy!

Lapownictwo dlatego należałoby zwalczać, ponieważ bolszewicy posługują się nim by wydostać się na wolność. Socjalizacja nie przypada mu do smaku; Polska bowiem mogłaby stracić na doświadczenia Hąci i Karpińskich. Mówca jest przeciwnikiem monopolu, które mają hamować przemysł. Buńczucznie wykrzykuje: „my postępowcy” (endecy niby!) „nie wszystko jest postępowe, co socjaliści za takowe uważają”.

Dalsza dyskusja w sprawie robotniczej.

Odłożona z tygodnia ubiegłego dyskusja w sprawie bezrobocia, wydajności pracy i krwawych zajęć z dn. 3-go lipca podjęta została w dalszym ciągu. Marszałek ogranicza długość przemówienia do 15 min. czemu sprzeciwiają się: tow. Diamand i pos. Pietrzyk. W głosowaniu Izba uchwaliła, aby nie ograniczyć czasu przemówień.

Ponieważ dyskusja toczyła się nad 3-ma wnioskami i obejmowała dość różnorodny zakres spraw, więc trudno było o jednolitość przemówień: część mówców poruszała zasadnicze wady i niedomagania gospodarki społecznej w Polsce, inni zaś puścili się na łatwe zwycięstwa demagogii. Do tych ostatnich należy przedewszystkiem ksiądz endecki Kaczyński, którego mądrość polega na tem, że zadenuncjuje z „wiadomego źródła” kilku Niemitych sobie pracowników ministerjum pracy, by w czambuł potępił ogół pracowników tego ministerjum, jakoteż samo ministerjum jako bolszewików. To się nazywa w języku księżulka „głębokiem” ujęciem istoty zajęć z dn. 3-go lipca. Jak zaś rozwinął się zdolność logicznego myślenia u posła-księdza świadczy następujące zdanie: „Wiemy, że 15 mk. płacy dziennej nie jest wystarczające, ale jednocześnie (1) musimy żądać, by wydajność pracy nie zmniejszała się! Mówca wyraża nieufność do ministra pracy.

Ponieważ przedewszystkiem pos. Bryła stało na poziomie endeckiego na świat poglądu. I on także na nic, oprócz zarzutów na ministerjum robót publicznych i ochrony pracy nie zdobył się. I on w czambuł „komunizował” tak bezrobotnych jak i ministrów.

Głębszym ujęciem sprawy odznaczyło się przemówienie pos. Kosmowskiej. Gruntownie rozprawił się z p. Hąci i Karpińskim tow. Diamand.

Min. Iwanowski w dłuższym przemówieniu wykazał bezpodstawnosć większej części czynionych z prawicy zarzutów, min. Hącia zaś, aczkolwiek formalnie nie jest już ministrem przemawiał tak, jakby na zawsze chciał nim pozostać, tyle bowiem w mowie jego było wiary w Boga, p. Andrzeja Wierzbickiego i... amerykańnika Hoovera.

Min. Iwanowski: Bezrobocie jest jednym z najbardziej palących

zagadnień, nie tylko u nas, ale i na całym świecie. Dn. 1 czerwca urzędy państwowe zarejestrowały 380 tysięcy bezrobotnych. Główna ilość rekrutowała się z tych, co nie tylko byli w kraju, ale przychodzili z zagranicy, a jednocześnie zapotrzebowanie było nadzwyczaj niewielkie, bo warunkowało się uruchomieniem przemysłu, który zwłaszcza w ciągu miesięcy zimowych był bardzo niski. Obecnie w m. czerwcu bezrobocie zaczyna upadać dzięki zapoczątkowaniu robót publicznych. Podług obliczeń mamy za granicami kraju 700 tysięcy obywateli, jako jeńców, którzy w najbliższych miesiącach powrócą. Liczba ta nie będzie w tak znacznym stopniu powiększała liczby bezrobotnych, bo są to ludzie z oszczędnościami, rzemieślnicy lub handlowcy i przypuszczam, że ta fala reemigracyjna nie będzie zbyt obciążać budżetu państwa polskiego. Jedynie krytyczną chmurą w walce z bezrobociem będzie jesień, kiedy roboty publiczne będą musiały być przerwane. Na ten czas będziemy musieli przedsięwziąć specjalne roboty publiczne, związane z robotami materiałów budowlanych.

Główną przeszkodą dla przemysłu jest brak surowców i paliwa. Przed wojną zużycie węgla wynosiło w Rzeczypospolitej polskiej razem 16 milionów ton, obecnie mamy deficyt 6 milionów ton. Otóż usunięcie tej bolączki jest kardynalnym warunkiem w walce z bezrobociem. Rząd zwrócił się do komisji miedzysejmowej na Śląsku z prośbą o przydział tych 6 milionów ton dla potrzeb przemysłu. Przypuszczam, że otrzymamy odpowiedź przychylną i będziemy mogli przystąpić do uruchomienia przemysłu. Drugim warunkiem uruchomienia przemysłu są środki komunikacyjne. Nasz tabor kolejowy stanowi zaledwie połowę tego, cośmy powinni mieć w normalnych warunkach. Pertrakcje z koalicyją dały rezultat nikły, obiecano nam 2,000 wagonów i 100 parowozów. Ministerjum komunikacji poczyniło zamówienia w Saneckiej fabryce wagonów i innych i przypuszczam iż ta akcja przyczyni się do uporządkowania transportów i do rozszerzenia przemysłu. Trzecim czynnikiem jest sprawa granic zewnętrznych.

Dopóki sprawa Górnego Śląska nie zostanie przesądzona, dopóki przemysł górniczy nie będzie się mógł rozwinąć, dopóki sprawa Gdańska nie będzie uregulowana, dopóki przemysłowy nie będą mogli przewidzieć, w jakiej koniunkturze będą pracować fabryki, nie będzie rozmachu dla przemysłu.

Przemysł włókienny jest uruchomiony tylko w bardzo drobnej części. Zakłady przerabiające len, z trudem są przez rząd uruchomione. Zatrudniają zaledwie 1,000 robotników. Przeprowadza się dalsze roboty mechaniczno-ślusarskie, celem uruchomienia fabryk w Żyrardowie. Przyszło do Gdańska 5½ tysiąca ton bawełny, już kilka pociągów nadeszło do Łodzi i kilka zakładów jest uruchomionych. Dotychczasowa ilość bawełny zatrudni 80 tysięcy robotników na 3 miesiące, przypuszczając należy, że przemysłowy zdobędzie więcej bawełny i otrzymają gwarancję rządu na dalsze dostawy surowców. Z 53 cukrowni, jakie posiadamy tylko 34 jest w ruchu, a z 75 ha plantacji buraków — tylko 25 ha jest uprawionych.

Najważniejszym warunkiem rozwoju naszego budownictwa jest przyłączenie Górnego Śląska, w oczekiwaniu plebiscytu żaden z naszych pieców nie będzie odbudowany, żadnej inicjatywy przemysłowej nie mogą robić, bo nie mają pewności, czy będą mogli wyrobić sami konkurencyjnie. Hutnictwo, które zajmowało 19 tysięcy, obecnie zatrudnić może 7 tysięcy robotników. Około 15 tysięcy robotników znajduje pracę w przemyśle mechanicznym, w fabrykach, wyrobających konstrukcje i t. d. Przemysł ceramiczny może zająć około 3 tysięcy robotników, garbarstwo 5 tysięcy, papierni mogą zatrudnić 2 tysiące rob., przemysł budowlany, stolarstwo, wyrób drzwi, okien, może zająć znaczną liczbę robotników — do 10,000. W przemyśle chemicznym mamy fabryki sody kaustycznej i fabryki mydła, które łącznie zajmują 3,000 robotników.

Jedynie górnictwo dawało podczas wojny dobre rezultaty. Prowadzenie pracy na 3 zmiany w kopalniach węgla jest technicznie możliwe. Za pomocą rozmaitych urządzeń będzie można zwiększyć ilość robotników w naszych kopalniach do 35,000.

Razem w ciągu najbliższego półrocza może być zajętych w przemyśle fabrycznym około 156,000 robotników — czyli będzie można podwoić liczbę robotników zajętych obecnie. Ta liczba jeszcze się powiększy w razie dobrych warunków handlowych, dostatecznej ilości węgla z Górnego Śląska i dostatecznej przywozu surowców.

Roboty publiczne odgrywają dużą rolę, zatrudniając bezpośrednio robotników, oraz oddziaływając pośrednio przez dostarczanie możliwości udzielania obywatelom różnym zakładom przemysłowym, które będą pracowały dla przemysłu budowlanego. Braki w robotach publicznych wkrótce będą usunięte. Roboty te będą znacznie rozszerzone i według planu na drugie półrocze w Kongresowce obejmują: regulację rzek spławnych, budowę portów: Płocka, Warszawy, Nieśawy i Włodawki, budowę kanałów, obwałowanie brzegu Wisły, osuszanie gruntów, budowę nowych dróg bitych, i konserwację odbudowywanie mostów, budowę gmachów państwowych i domów mieszkalnych, odbudowę zniszczonych domów i wreszcie szeroki program odbudowy kraju. Jeżeli te plany dadzą się wykonać, to jeszcze w ciągu obecnego półrocza 66,000 robotników będzie zajętych przy robotach publicznych. Z robotami publicznymi w Galicji według analogicznego programu łączy się zabudowanie górskich rzek i potoków, budowa zbiorników na sole — co razem zatrudni około 44,000 robotów.

W zmnie powyższe cyfry będą musiały ulec redukcji.

W sprawie uruchomienia przemysłu rząd będzie popierał inicjatywę prywatną, starając się ją kierować, według wskazań polityki gospodarczej. Min. przemysłu i handlu powołało urząd rozjemczy, który rozdzielał obywateli odpowiednio. Każde ministerjum, a szczególnie min. wojny, kolei i robót publicznych mają przewidziane znaczne sumy na obywatel — razem na przeszło 1 miliard marek. To znacznie ożywi nasz przemysł. Minister wspomina o zapomogach dla przemysłu uchwalonych przez Izbę, o uruchomieniu cementowni, fabryk naczyń emalowanych i o zorganizowaniu ruchu budowlanego, który musi wywołać całą masę wtórnych obywatelów.

Całkowite uruchomienie przemysłu w ciągu tego półrocza nie zajmie wszystkich bezrobotnych. Z ogólnej ilości 360,000 cyfra ta spadnie w ciągu sezonu budowlanego do 200,000, ale w ciągu zimy tylko do 270,000.

Robotnicy z robót publicznych nie mogą być traktowani jako odmiana dobroczynności publicznej i norma ich płac powinna odpowiadać przeciętnej normie w przemyśle prywatnym, a regulacja tych prac powinna być taki sam, jak na innych robotach. Należałoby określić minimum wydajności i wydawać wynagrodzenie za pracę ponadto minimum. Wszyscy robotnicy będą na przyszłość przyjmowani tylko za pomocą urzędu pośrednictwa pracy. Jednakże zapomogi dla bezrobotnych muszą być utrzymane, ponieważ nie wszyscy robotnicy pracują na robotach publicznych. Doświadczenie pozwoli nam uniknąć błędów w tej dziedzinie.

Co do robotników rolnych, którzy zwykle emigrowali na roboty do Niemiec, Czech i Danii, to trzeba będzie ich skierować do tych krajów, które są nam przyjaźne. Prowadzi się w tej kwestji układy z Francją, Stanami Zjednoczonymi i Danją, dokąd wysłano specjalnych etache.

Ministerjum pracy utworzyło się zaledwie na tydzień przed wypędzeniem okupantów i z tego powodu nie mogło dostatecznie się zorganizować już wówczas, kiedy spadł na niego szereg trudnych zadań. Trzeba było oprzeć się na organizacjach robotniczych, które istniały tylko w zarodku. Wracając do emigrantów i praca zapomogowa wymagała wielkiej energii. Brakło ludzi fachowych. W Polsce mało zajmowano się sprawą robotniczą. Do dzisiaj przez biura Ministerjum przeszło około pół miliona bezrobotnych. Wobec takiej pracy musiano popełniać omyłki, których większość jest już naprawiona. Główny cel został osiągnięty, mianowicie przyjęcie z pomocą bezrobotnym i uratowanie ich od śmierci głodowej i od aktów przemocy i rozpacz. Co do nadzyszy, to były tylko drobne. Obecnie sposób wydawania zapomóg uległ gruntownej rewizji.

W końcu minister obala poszczególne zarzuty prawicy, m. in. wskazuje, że w Ministerjum pracy tylko 10% pracowników stanowią socjaliści.

Pos. Kosmowska. Zasada opieki społecznej jest konieczną dla ofiar wojny, przedewszystkiem i obowiązkiem władz państwa jest ich organizowanie, a nie stosowanie represji. Wpływ organizacji nawet tak małych sił pracowniczych, daje wyniki dodatnie i pozytywne rezultaty społeczne. Przytem organizowaniu trzeba uwzględnić potrzeby i psychologię tej najniższej kategorii pracowników. Gdzie się ma do czynienia z ludźmi zrozpaczoneymi, tam nie można traktować sprawy, jak przedsięwzięcie lub urzędniak ją traktuje, trzeba stworzyć kadry obywateli inteligentnych. Nie było planu odbudowy życia społecznego, roboty były podejmowane przypadkiem i nie wpływały na ożywienie tej na życia gospodarczego i to jest wada nieregulowanych stosunków bezrobotnych. Nasza rola reprezentantów narodu jest wymagać planowości, nie wytykać błędów urzędników, nie rozpraszać się na uszczypliwe uwagi, wymagać planu, umiejętności i energii w wykonaniu i nakreśleniu podwinięcia życia.

P. minister spraw wewnętrznych stawia kwestję konieczności utrzymania ładu i porządku, ale ten rygor musi być stosowany do funkcjonariuszów państwa, bo w tym względzie nie jedno byłoby do zarzucenia. W moim okręgu w Lubartowie, zabito żandarma i to wywołało wśród ludności odrach zadowolenia, przypominające czasy rosyjskiej nie-



woli. Sejm więc musi się przyczynić do zatarcia tych śladów. U nas najwięcej skarżą się na drożyznę, wywołaną zamętami wojennymi — sferę burżuazyjną, natomiast sferę pracującą mają potrzeby tak minimalne, że te braki niemal we znaki im się nie dają i potrzeby swoje do tej normy umieją dociegnąć. Z trudem tylko przebiega się przez tę ślepotę próbka taka, jak uchwała sejmowa o stosunku służby folwarcznej, a przebić się jeszcze muszą i nowe zasady organizacji pracy i wszystkie zagadnienia, związane z reformą życia fabrycznego. Stomunek Sejmu do zagadnień robotniczych musi być inny, niż dotychczasowy. Polityka, odpowiadająca psychice zwyrodniałej burżuazji, sprawiła, że nie jesteśmy zdatni do załatwiania naszego życia, a taka sama polityka wewnętrzna, gdyby była dalej prowadzona, byłaby zgubą naszego młodego państwa. Uchwalenie reformy rolnej jest dowodem, że zwyciężyła nowa myśl chłopska i ta nowa siła zawładnęła przy rozstrzyganiu sprawy robotniczej, bo chłop rozumie i czuje, że idzie o dół jego braci, o siły jego Ojczyzny. Polityka społeczna Rzeczypospolitej Polskiej nie może być produktem zwyrodniałych w niewoli dusz, a obowiązkiem Sejmu jest stanąć na gruncie współczesnych zasad normowania warunków życia pracy.

Po przemówieniu pos. Bryla i sprostowaniu zarzutów tegoż pos. Pręchnika, zabrał głos tow. Diamond, poczem min. Hacia wygłosił hymn na cześć min. przemysłu i handlu. Paskarzom minister radzi sprzedać swe zapasy, albowiem w Łodzi fabryki niektóre puszczono w ruch i niebawem ceny na tkaniny spadną. Ano, zobaczymy. Zdaże nam się jednak, że ta przeprowadza tak się sprawdzi, jak przeprowadza p. Karpińskiego, albo zapewnienia p. Hacı o nadprodukcji węglowej w Polsce.

Po odczytaniu szeregu wniosków nagłych, które bez dyskusji poszły do komisji, posiedzenie zamknięto.

Następne dnia o godz. 3 pp.

#### WNIOSEK NAGŁY

posła Mieczysława Niedziałkowskiego i tow. w przedmiocie rozwiązania rosyjskiej drużyny oficerskiej przy oddziałach wojska polskiego, pozostających pod dowództwem jenerała Listowskiego.

W dniu 22 maja zgłoszona została do p. ministra spraw wojskowych interpelacja posła Miecz. Niedziałkowskiego i tow. w przedmiocie rozwiązania rosyjskiej drużyny oficerskiej, stanowiącej część składową wojsk polskich grupy jenerała Listowskiego. Na interpelację tę p. minister spraw wojskowych odpowiedział stwierdzeniem, że drużyna owa na mocy rozkazu Naczelnego Dowództwa z dn. 8 marca za Nr. 473 uległa rozwiązaniu. Tym niemniej w ciągu ostatnich tygodni ukazały się w piśmie notatki i zeznania naocznych świadków, z których to wiadomości wynika, że rosyjska drużyna oficerska nadal istnieje, pozostaje pod komendą jenerała Listowskiego, uważając siebie za formację „sprzymierzoną” z armią polską i reprezentującą wobec Polski ideologię i poczyny jenerała Denikina. W dniu zaś 22 czerwca miała miejsce w Pińsku uroczystość wręczenia drużynie rzekomo przez przedstawicieli m. Pińska sztandaru o rosyjskich barwach państwowych, przymem wygłoszono szereg mów na temat braterstwa i broni pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Rosją Kołczaka i Denikina, Rosja restauracji monarchicznej.

W tym samym tedy czasie, kiedy widmo odbudowy caratu wywołuje grozę w całej polskiej opinii publicznej, kiedy mówiące zaufanie Denikina i Kołczaka zgłaszają w Paryżu pretensje do Wilna, Lwowa, Chełmszczyzny, niemal Lublina — grupa wyższych oficerów, wychowanych w szkole caratu z jenerałem Listowskim na czele pozwala sobie na zawieranie przysięgi z reakcją rosyjską, tolerując propagandę tej reakcji na ziemiach białoruskich, bez wiedzy i bez zgody Sejmu wkracza na tory polskiej polityki zagranicznej.

Wobec czego konstatując, że odpowiedź p. ministra spraw wojskowych na interpelację z dn. 22 lutego nie odpowiada rzeczywistości, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd, by poczynił niezwłocznie wszelkie niezbędne kroki w celu rozwiązania i zlikwidowania rosyjskiej drużyny oficerskiej przy wojskach polskich, pozostających pod dowództwem jenerała Listowskiego. 17 lipca 1919 r.

#### Do robotników w fabrykach wojskowych.

Wyplaty zapomogi zwrotnej robotnikom zwolnionym z fabryk wojskowych w ilości 300 mk. dla osoby dorosłej i 150 mk. dla osoby niepełnoletniej, nastąpią w sobotę 19 lipca o godz. 10 rano w lokalach biur dla bezrobotnych z podziałem następującym:

Ul. Górczewska Nr. 8 — Parowóz. Chłodnia 44 — Gerlach i Pulst. Gesia 81 — Urząd Gospodarczy Powązki; — Piekarnia Urzędu Gospodarczego Powązki; — Skład Artyleryjski Nr. 2 w Cytadeli; — Kralnia i magazyn skór; — Magazyn G. O. W. Solec 59 — Skład Arsenalu Nr. 1; — Awiaty; — Warsztaty Taborowe; — Auto, Smolna.

Praga, Radzimińska Nr. 1 — Auto Warsztaty Praga; — Centralny Urząd Gospodarczy Praga (Kobiety). Strzelecka 38 — Centralny Urząd Gospodarczy Praga (Mężczyźni).

Robotnicy przechodzący po otrzymaniu zapomóg zwrotnych powinni zgłaszać się z osobistymi dowodami.

Robotnicy Gerlacha i Pulsta i Parowozu powinni zgłosić się pod wyżej wskazane adresy wszyscy, z pozostałych zaś zakładów tylko nie przyjęci w ministerium wojny.

#### Kontfiskata „Chłopskiej Doli”.

Wczoraj o godz. 11-ej przed południem przyszli do lokalu „Robotnika” czterej policjanci z VII-go komisariatu z papierem, nakazującym skonfiskowanie Nr. 29 „Chłopskiej Doli” za artykuł „Krwawo zajęcia w Warszawie”. Cały nakład był już jednak tym razem wysłany na pocztę.

Administracja „Chłopskiej Doli” wyraża ubolewanie, że z powodu zarządzonej kontfiskaty numer 29-ty nie dojdzie rąk wielu czytelników. Na treść tego, bardzo ciekawego numeru składają się następujące artykuły: 1) Reforma rolna — tekst uchwały Sejmu Ustawodawczego z dn. 10 lipca 1919 r. o przedmiocie zasad reformy rolnej. 2) Co nam daje sejmowa reforma rolna. 3) Kilka słów do towarzyszy włościan małopolskich. 4) Co znaczy artykuł 14-ty sejmowej reformy rolnej. 5) Nowe zadania Zw. Zawodowych Rob. Rol. 6) Okólnik 11-ty Zw. Zaw. Rob. Rol. 7) Gazetka. 8) Listy ze wsi: z powiatu Radomskiego, z pow. Kolskiego, z pow. Kutnowskiego i z Ciechanowa.

W kategorięczny sposób protestujemy przeciwko kontfiskacie. Proletariat Polski potrafi obronić wolność swego słowa.

#### Chłaśnięcia.

Vive Grzymała!

„Drzałem poprostu, by „droga” Grzymała Znow na samochód nam się nie „wdrapała”, By stamtąd, znowu syłać parle franse, Oglaszając nasze z „Marjauna” aljansel...

Lecz nie!... Tym razem wzgardził wehikułem Grzymała (tylko napróżno się trulem!), I do szlachetnej Francji wysłannika Przemawiał z podium Adama pomnika!

I mowa, trzeba przyznać, była byczal... Jakby w Grzymała technicznie Mickiewicza Wstąpiło, kiedy stał przy tym pomniku!... Mówił z godnością w ojczystym języku!

„Kiedy przemawiasz, jako Polak z ducha, Świat Cię, Grzymała, z tchem zapartym słucha, Jakbyś w skupieniu recytował koran!... To nie samochód, lub wagon-restaurant!...

Śród oficjalnej obchodu parady, Jakbyś wieszca paryżkie Wykłady Znow zapalił się w Twem mocnem słowie!... Przyklasnąć tylko możemy Twej mowie!...

„Więcej żyj i „skarguj” nam, drogi Grzymało!... O Duchu Polskim mów Francji, a śmiało!... Godni francuskiej polscy Winklerzydl!... Polska przed Francją znow się nie powstydzil!

Wacław Wolski.

## Telegramy.

### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 17 lipca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 17 b. m.:

Front polski: Prócz wzmożonych uwarunków patroli nic nowego.

Front litewsko-białoruski: Bolszewicki atak na Pierszaje odparto, zresztą obustronna ożywiona działalność wywiadowcza.

Front galicyjsko-woliński: Pościg za nieprzyjacielem doprowadził nas do zajęcia Zbaraża, Skalaty i Zaleszczyk jeszcze w ciągu dnia wczorajszego. Dziś 17 b. m. rano zajęto Husiatyn. Oswobodzone po kilkumiesięcznej inwazji ukraińskiej Zaleszczyki witały entuzjastycznie wkraczających ułanów. Szybkie tempo naszego pościgu oddało w nasze ręce prawie że nieuszkodzone linie kolejowe. Nieprzyjaciel usiłował bronić nam przejścia przez Seret w dolnym jego biegu wprowadzając w bój świeżą brygadę strzelców siewowych, zagrożony jednak naszym oskrzydłującym manewrem musiał się natychmiast wycofać. Jeden z batalionów legjonowych zaatakował koło Czortkowa silniejszy dwukrotnie oddział ukraiński i odrzucił go przed front sąsiedniej dywizji, gdzie go w całości wzięto do niewoli. Nasze straty są nieznaczne, zdobywcę dnia dzisiejszego wynosi: 1,200 jeńców w tem 8 oficerów, 1 działo, kilka karabinów maszynowych, kilkadziesiąt karabinów ręcznych, 6 lokomotyw, 84 wagonów i materiał telefoniczny.

W zast. szefa sztabu gen.

Haller, pułkownik.

#### Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 17 lipca.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 17 lipca:

Front północny: Pod Dembinkiem odpędzono patroli niemieckie. Zresztą zwykła strzelanina.

Front zachodni: Naogół spokojnie.

Front południowy: Pod Żołędnicą ogień miotaczy min. W okolicy Jezior i pod Rzetnią odparto patroli niemieckie. Nasze straty w ciągu doby wynoszą 2 rannych.

Szef sztabu Wroczyński,

generał podporucznik.

#### Linia demarkacyjna między Polską a Litwą.

Kowno, 17 lipca.

(L. B. I.). 27 czerwca misja wojskowa ententy wręczyła rządowi litewskiemu notę, w której w celu uniknięcia nieporozumień między Litwą a Polską ma być ustalona tymczasowa linia demarkacyjna między wojskami o-

bu państw. Rząd Litwy wyraził protest z powodu określenia linii demarkacyjnej bez udziału przedstawicieli rządu i zażądał, aby umożliwiono mu wprowadzenia swego zarządu i milicji w miejscowościach, pozostających tymczasowo za linią demarkacyjną.

#### Polożenie w Suwalszczyźnie.

Warszawa, 17 lipca.

(P. A. T.). Ze źródła miarodajnego otrzymuje P. A. T. następującą informację: Niemcy oświadczyli Radzie okręgowej obywatelskiej w Suwałkach, ku wielkiemu zdumieniu tejże, że na zasadzie uchwały ententy nowa linia demarkacyjna w Suwalszczyźnie bieżąca będzie po linii kanału Augustowskiego i do tej linii wycofają swoje wojska z południowej części powiatu Augustowskiego. O tem zawiadomili Niemcy równocześnie sztab polski forteczny w Grodnie. Niemcy nie wymienili terminu wycofania swych wojsk, oświadczyli jedynie, że uczynią to w pięć dni po otrzymaniu nakazu ententy.

Polskie władze cywilne, administracyjne i sądowe, już od początku bieżącego roku funkcjonowały w powiatach Augustowskim i Suwalskim, władze zaś, mianowane na powiat Sejneński, przebywały dotąd w Suwałkach, ponieważ władze niemieckie, które popierały funkcjonariuszy litewskiej Taryby, nie dopuściły dotąd władz polskich do miejsca ich urzędowania.

W Suwałkach przed miesiącem wprowadzili Niemcy załogę litewską.

Suwałki, 17 lipca.

(P. A. T.). D. 8 b. m. w Filipówce Niemcy poraniili kilku okolicznych włościan, stojących w obronie gości narodowych. Przekraczając fakt, Niemcy rozkoszili, że stroną napadającą byli Polacy i nałożyli na gminę kontrybucję w sumie 20,000 mk., z zagrożeniem, że w razie odmowy, zabiorą konie. Oburzenie ludności ogromne.

Prowodzący ruch litewski w Suwalszczyźnie, chcąc zmanifestować „litewskość” powiatowego miasta Sejn, organizowali na 6 lipca, w dniu w którym odbywa się tam doroczny odpust, wielką manifestację. Zamiar się nie udał, gdyż ludność miejscowa, jak również i przyjezdni z pod Kalwarii Litwini, odmówili swego udziału. Nikły pochód przeszedł przez miasto w milczeniu i rozwiązał się po przemowie ks. Łaukajtysa.

#### Plebiscyt na Górnym Śląsku.

Lyon, 17 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Przygotowania do plebiscytu na Górnym Śląsku szybko postępują. Amerykanie zarówno jak i inni delegaci spodziewają się, że trudności istniejące między Polakami a Niemcami na Górnym Śląsku, dadzą się wyrównać, tak, że plebiscyt będzie mógł odbyć się bez użycia obcych sił zbrojnych. Istnieją dane co do tego, że wszyscy żołnierze niemieccy i polscy opuszczą poprzednio obszar plebiscytu, a ententa będzie mogła zorganizować miejscową siłę policyjną dla zabezpieczenia porządku i rzetelności głosowania. Delegaci Ameryki i innych mocarstw na posiedzeniach najwyższej Rady międzysojuszniczej okazali niechęć wysłania wojska na Górny Śląsk. Obecnie delegaci pokojowi skłaniają się do przekonania, że Niemcy pragną honorowo i uczciwie dopełnić warunków pokojowych przez ewakuację prowincji maddalskich, Górnego Śląska i innych części ziem polskich, zajętych przez wojska niemieckie.

#### Delegacja czeska.

Praga, 17 lipca.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi: Po dana przez polskie dzienniki wiadomość o wyjeździe czeskiej delegacji handlowo-politycznej do Warszawy celem nawiązania czesko-polskich stosunków nie odpowiada prawdzie. Do Warszawy wyjechał tylko delegat rządu czeskiej republiki Włodzimierz Ragimski.

Praga, 17 lipca.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi urzędowo: Na zarządzenie Rady ministerialnej w dniu 15 b. m. mianowano następujących członków czeskiej delegacji na konferencję polsko-czeską w Krakowie: posła Jana Prokeša z Morawskiej Ostrawy, posła Stalca z Morawskiej Ostrawy, radcę ministerjalnego Szepepanka, górnika Rudolfa Videtlca, d-ra Ferdynanda Peltza z Morawskiej Ostrawy, adwokata d-ra Rudolfa Matousza z Morawskiej Ostrawy, sekretarza gminnego Klaca z Orłowa, prof. d-ra Jana Kaprasa z Pragi, dyrektora szkoły górniczej w Morawskiej Ostrawie Rybka i radcę budowlanego Kreysa. Konferencje rozpoczyna się w Krakowie w niedzielę 20 b. m.

#### Zadowoleni Czesi.

Praga, 17 lipca.

(P. A. T.). Naczelny redaktor „Narodnich Listów” Sis, który powrócił dopiero z Paryża, zjawił się wczoraj na pewnym zgromadzeniu i opowiadał o ciężkich walkach, jakie musiała stoczyć czeska delegacja pokojowa w Paryżu przy ustalaniu warunków układu pokojowego. Sis oświadczył, że Czesi mogą być z wyniku konferencji pokojowej zupełnie zadowoleni. Wielkie zwycięstwo osiągnęła w pierwszym urzędzie Ameryka, a za nią Czesi. Zasługę należy przypisać d-rowi Beneszowi i Kramarzowi.

#### Podział materiału kolejowego b. Austro-Węgier.

Praga, 17 lipca.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża: Komisja fachowa postanowiła cały materiał kolejowy b. Austro-Węgier rozdzielić pomiędzy nowopowstałe państwa narodowościowe, a to w stosunku do długości linii kolejowej posiadanych przez te państwa.

#### Z Rady Najwyższej ententy.

Lugdun, 16 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada najwyższa sprzymierzeńców zebrała się w środę po południu. Na porządku dziennym znajdowało się kilka spraw, które należy rozstrzygnąć, by móc zakończyć redakcję traktatu z Austrią; nadto znajdowały się na porządku dziennym sprawy wykreślenia sfer działania Grecji i Włoch w okolicach Smyrny, oraz sprawa raportów, dotyczących zagłębia Saary, Szlezewgu, Polski, Gdańska i Kłajpedy. Raporty te miała przedłożyć komisja, której zadaniem jest czuwanie nad wypełnieniem warunków traktatu. Komisja ta otrzymała propozycję amerykańską, zmierzającą do skoordynowania usiłowań wszystkich państw sprzymierzonych, dążących do ścisłego wykonania traktatu. Rozpatrywanie tej ostatniej sprawy zapewni cały szereg posiedzeń. Komisja pokoju pod przewodnictwem Vivianiego wysłuchała dalszego ciągu raportu p. Benoist w sprawach terytorjalnych oraz zakończyła rozpatrywanie spraw zagłębia Saary. We czwartek po południu prezes ministrów Clemenceau wypowie się w sprawie gwarancji, zapewniających dotrzymania zobowiązań, wynikających z traktatu.

#### Clemenceau do Kołczaka.

Paryż, 17 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Na telegram admirała Kołczaka, wysłany do premyera Clemenceau, ten ostatni odpowiedział w sposób następujący: „Jestem podwójnie wzruszony, jako przewodniczący konferencji i jako prezes ministrów rządu francuskiego na widok dowodów sympatii, które przesyła mi Pan w tak gorących słowach. Państwa sprzymierzone, w pierwszym zaś rzędzie Francja, nie mogą zapomnieć usług, które oddały im wojska rosyjskie w pierwszych latach wojny, ani też dowodów bohaterstwa, które te wojska wykazały. Życzę, by obrońcy wolności i istnienia narodu Rosji, pracujący pod wpływem Pana, wyszli z tej walki zwycięsko. Sprzymierzeńcy żywią niezłomną nadzieję, że Rosja wkrótce zajmie swe miejsce wśród narodów demokratycznych”. Podpisano: Clemenceau.

#### W sprawie zabójstwa Francuzów w Rjece.

Praga, 17 lipca.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża: Rada pięciu uchwaliła na dzisiejszym posiedzeniu nie podejmować żadnych kroków w sprawie zamordowania francuskich żołnierzy w Rjece. Sprawa ta ma być załatwiona przez Włochy i Francję.

#### Stanowisko ententy wobec zarządzeń Béli Kuhna.

Paryż, 16 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Podług otrzymanych wiadomości Béli Kuhn wydał rozkaz, by wszystkie banki, działające na terytorium Węgrzech złożyły do jego dyspozycji wszystkie dowody i papiery wartościowe, znajdujące się w ich depozycie. Podobno rozkaz ten zaczął już wprowadzać w życie. Rządy państw sprzymierzonych i sojuszników, oświadczając w sposób jaknajbardziej zdecydowany, że uznają rozkaz ten za kradzież i że uznają za nieważne wszystkie środki zmierzające do konfiskat zapoczątkowane przez Béli Kuhna. Państwa sprzymierzone zwracają uwagę wszystkich rządów sprzymierzonych, zaprzyjaźnionych i neutralnych w Europie, zarówno jak i rządów Niemiec i Austrii na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla wszystkich narodów utworzenie funduszu przeznaczanego na podtrzymywanie propagandy przewrotowej i wymagają od tych rządów przedsięwzięcia kroków niezbędnych do niedopuszczenia do sprzedaży na swych terytorjach walorów skradzionych przez Béli Kuhna.

#### Polożenie w Niemczech.

Berlin, 17 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Po ponownych naradach poniedziałkowych strajkujący postanowili we wtorek wrócić do pracy. W Berlinie uruchomiono tramwaje, kolej miejską i kolejki podmiejskie, jednakowoż nie podjęto jeszcze ruchu w całej pełni, gdyż potrzebne są różne naprawy.

Praga, 17 lipca.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi z Berlina: Strajk robotników ziemnych na Pomorzu trwa dalej. Do strajku przyłączyli się kolejjarze.

Berlin, 17 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Na Pomorzu i w Prusach Wschodnich wybuchł strajk pracowników rolnych. Tu i ówdzie robotników nakłaniają do porzucenia pracy agitatorzy komunistyczni.

Szczecin, 17 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Socjaliści tutejsi zażądali zniesienia istniejącego od kilku miesięcy stanu oblężenia. Gdy komendujący generał odmówił, a nadto zakazał zarządzania strajków rolnych, socjaliści postanowili rozpocząć w środę rano powszechną bezrobocie.

Nauen, 15 lipca.

(P. A. T.). Radjotel. st. warsz., ze źródeł niemieckich). Długa dyskusja pomiędzy socjal - demokratami większości i partiami w centrum, która mogła być doprowadzić do zerwania łączności, została pomyślnie zakończona. Centrum postawiło jako warunek do poparcia rządu, utrzymanie szkół parafialnych i nauki religii w szkołach. Dyskusja toczyła się również nad artykułem 18 konstytucji, do-



tyczącym możliwości nowego podziału państw niemieckich. Socjal-demokracja wypowiada się przeciwko temu. W sprawie szkół porozumiano się na podstawie kompromisu, ponieważ socjal-demokracja odrzuciła narazie kwestie religijne. Prasa socjalistyczna z oburzeniem omawia ten kompromis, a „Berliner Tageblatt” powiada, że socjal-demokracja przekona się wkrótce, że dla centrum mały palec ma to samo znaczenie, co cała ręka.

Nauen, 17 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Prasa południowo-niemiecka donosi, że radykalne opodatkowanie zysków wojennych w Niemczech miało być spowodowane przez rząd drogą rozporządzenia jeszcze przed zebraniem się zgromadzenia narodowego, ale wówczas ministrowie skarbu i niezawisli socjaliści sprzeciwili się tak pośpieszemu uchwyleniu rzeczy. Szczególnie oparli się temu ministrowie skarbu bawarski i saski. W następstwie tego rozporządzenia owo nie wyszło i miljarde niemieckich zysków wojennych bez przeszkody odpłynęły do neutralnej zagranicy.

## Podatek dochodowy w Niemczech.

Nauen, 17 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Na konferencji ministrów skarbu niemieckich państw związkowych uchwalono wnieść przedłożenie ustawy o zaprowadzeniu państwowego podatku dochodowego. Minister skarbu Erzberger zamierza znieść monopol skarbowy poszczególnych państw związkowych w ten sposób, że cały zarządek podatkowy obejmie Rzesza Niemiecka i pobierać będzie wszystkie podatki bezpośrednio, a potem rozdzielać pomiędzy poszczególne państwa związkowe i gminy. Reforma administracji podatkowej przewidziana jest z dniem 1 października.

## Tendencje pokojowe ententy.

Nauen, 17 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). (Ze źródeł niemieckich). „Deutsche Allgemeine Ztg.” dowiaduje się z Wersalu, że pertraktacje ze strony ententy mają tendencje coraz bardziej porozumiewawcze. Strona przeciwna jest zdania, że traktat pokojowy musi być jak najściślej wykonany.

## Wycofywanie czerwonych wojsk ze Słowacji.

Budapeszt, 12 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). (Ze źródeł niemieckich — spóźniony). Komitet wykonawczy rad robotniczych i żołnierskich uchwalili podać do wiadomości, że rząd sowiecki zdecydował wyciąć wojska czerwonych ze Słowacji, zgodnie z linią demarkacyjną, wyznaczoną przez Clemenceau i że z drugiej strony wojska węgierskie będą mogły zająć terytorium północnej Cisy, zgodnie z linią wyznaczoną przez Clemenceau jako granicę pomiędzy Węgrami i Rumunią.

## Ustąpienie Niemców z Polski.

Nauen, 17 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poz.). Ostateczne ustąpienie wojsk niemieckich z obszarów, które mają być odstąpione Polsce, nastąpi najwstępniej pod koniec sierpnia lub z początkiem września. Wojska polskie wkroczą dopiero z chwilą opuszczenia kraju przez ostateczne wojska niemieckie. Miasto Toruń w przyszłości utraci charakter twierdzy granicznej i otrzyma tylko dwa pułki polskie.

## Zgon słynnego chemika.

Nauen, 17 lipca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Znany niemiecki chemik Fischer, laureat nagrody Nobla, zmarł w 66-ym roku życia.

## Sprawa połączenia Związków Zawodowych.

Dnia 12 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Centralnej Związków Zawodowych, zwołane przez Komisję Centralną Z. Z.; na posiedzenie to wysłali swych delegatów Rady związków zawodowych: Warszawy, Lublina, Pabjanic, Kielc, Suchedniowa, Piotrkowa, oraz związki zcentralizowane: Drzewny, cukrowniczy, szklarski, eukierniczy, górniczy; razem delegatów od związków i członkami Komisji Centralnej, było 29, w tem 5 delegatów od związków galicyjskich i 6 przedstawicieli związków, jako gości.

Na przewodniczącego zebrania powołano tow. Stańczyka z Zagłębia, na zastępcę tow. Walęskiego z Warszawy, na sekretarza tow. Ławkowicza z Lublina.

Po załatwieniu sprawozdań złożonych przez delegatów poszczególnych związków, tow. Landy zreferował sprawę połączenia związków i złożył w tym celu odpowiednią rezolucję, jako platformę ideową, na zasadzie której miały się połączyć związki. Między innymi t. t. Stańczyk, Szczerkowski, Ławkowicz i Żuławski, oraz inni występowali z ostrą krytyką referatu i złożonej rezolucji przez tow. Landego, zarzucając między innymi, że tak przemówienie, jak i rezolucja, nie uwzględniają zasadniczej strony zadań związków zawodowych, dotyczącej walki codziennej o poprawę bytu klasy robotniczej i obrony jej interesów ekonomicznych, natomiast, że mają wyłącznie charakter polityczny i w tym celu zwracają główną uwagę na rolę, którą głównie należy do partii socjalistycznych, dalej ostro krytykując, że rezolucja ta uznaje podporządkowanie się nacelnym organom... R. D. R. w ogólnej polityce klasy robotniczej, że to ostatecznie sformułowanie stawia tysiące towarzyszy P. P. S., którzy należą do związków zawodowych w sprzecz-

ności z ich partią i uniemożliwia należenie do związków, a jest stanowiskiem partii komunistów, na co się zgodzić nie można. Stanowisko to podzieliła większość delegatów.

Wobec tego, że rezolucja ta była znana przedstawicielom związków komunistycznych, którzy odbywali naradę obok w drugim lokalu i godzili się połączyć na zasadzie rezolucji, zgłoszonej przez tow. Landego, po porozumieniu się przedstawicieli obu stron ustalono w zmienionej treści sprzeczne punkty tej rezolucji.

Zjednoczona narada klasowych Związków zawodowych Polski, t. j. związków bezpartyjnych klasowych i komunistycznych, bez dyskusji zatwierdziła przedłożoną jej rezolucję w następującym brzmieniu:

### REZOLUCJA.

Ważne zadania, jakie w przededniu i po rewolucji socjalnej spadają na robotnicze związki zawodowe; zjednoczenie się dla walki z klasą robotniczą wszystkich warstw burżuazyjnych; konieczność prowadzenia nie rozbieżnej, a jednolitej akcji ekonomicznej proletariatu — wymagają zjednoczenia się w Polsce klasowego ruchu zawodowego, Komisja Centralna zw. zaw. i Rada zw. zaw., uznając zjednoczenie także dla interesów proletariatu Polski za rzecz niezmiernie ważną, przystępuje do połączenia wszystkich związków, wchodzących w ich skład do stworzenia jednolitej organizacji zawodowych. Jednocześnie, Komisja Centralna i Rada związków uważają za obowiązujące dla związków poniższe zasady:

1) Związki zawodowe kierują się w swej działalności zasadą walki klasowej, uznając, że tylko drogą rewolucyjnej walki przeciwko burżuazji proletariatu zdoła obalić panujący dziś ustroj społeczny, oparty na ucisku i wyzysku, i na gruzach jego zbudować nowy ustroj, oparty na zasadach socjalistycznych. Związki zawodowe uznają, że między interesami międzynarodowego proletariatu i interesami burżuazji istnieje sprzeczność, dająca się rozwiązać tylko przez rewolucyjną walkę proletariatu wszystkich krajów.

2) W dzisiejszym momencie historycznym, w okresie dojrzewającej międzynarodowej rewolucji społecznej, bezpośrednim i najbliższym celem klasowego ruchu zawodowego obok codziennej walki zawodowej o ograniczenie wyzysku pracy, jest walka o obalenie kapitalizmu i urzeczywistnienie ustroju o wspólnej, uspołecznionej własności środków produkcji i wymiany, ustroju socjalistycznego. Działalność Związków zawodowych w chwili obecnej musi być podporządkowaną temu ostatecznemu celowi ruchu robotniczego, by w momencie przejściowym, w okresie przebudowy społecznej, spełnić rolę regulatora produkcji i podziału sił roboczych.

3) W dążeniu do osiągnięcia ustroju socjalistycznego związki zawodowe, jako jedna z form organizacyjnych klasy robotniczej, winny współdziałać z R. D. R., które obejmą cały proletariatu bez różnicy narodowości, przekonań politycznych i przynależności partyjnej i wspólnie z nimi dążyć do utworzenia rządu proletariackiego. W walce o codzienne potrzeby robotnika, mające charakter specjalnie ekonomiczny, związki zawodowe stoją na stanowisku zupełnej samodzielności.

4) Będąc organizacjami samodzielnymi, niezależnymi od jakiegokolwiek partii politycznej, związki w ważniejszych sprawach życia politycznego klasy robotniczej biorą udział, występując samodzielnie lub porozumiewając się i współdziałając z robotnikami partiami politycznymi.

Następnie, po krótkiej dyskusji, uchwalono się połączyć pod nazwą: Komisja Centralna Klasowych Związków Zawodowych.

Skład jej ustalono w ilości 34 osób, w tem otrzymały klasowe związki bezpartyjne b. Królestwa 13 przedstawicieli, związki Galicji 10, związki komunistyczne 11. Co do Komitetu Wykonawczego ustalono, że ma się składać z 11 osób, a to w stosunku do przedstawicielstwa w Komisji Centralnej. Od klasowych bezpartyjnych związków weszli w skład komisji t. t.: Zdanowski, Szczerkowski, Żuławski, Landy, Czechowski, Stańczyk, Dymowski, Kaszubski, Pawłowski, Baumgart, Fabierkiewicz, Przysławski, Walski. Od związków komunistycznych t. t.: Rybacki, Mirski, Ultman, Labor, Krupa, Kański, Szlask, Przemyski, Flich, Zagórski, Karliński. Co do b. Galicji, to jeszcze nie wiadomo, które osoby wejdą.

Następnie uchwalono, że sprawę nazwy pisma, organu centralnego ma ostatecznie załatwić Komisja Centralna.

Również sprawę zwolnienia następnego zjazdu z całej Polski związków klasowych, oraz ustalenie terminu ostatecznego, ale nie później, jak w roku bieżącym, przekazano Komisji Centralnej.

Uchwalono jednogłośnie rezolucję zademnstrowania swej solidarności z robotnikami Francji, Anglii, Włoch i innymi w sprawie protestu przeciw polityce rządów koalicyjnych, która dąży do ruchu rewolucyjnego w Rosji, na Węgrzech i t. d. Postanowiono również, żeby związki koniecznie wpłacały stałe 4% od swych wpływów do kasy Komisji Centralnej, zaś co się tyczy opłaty na rzecz okręgowych czy miejscowych Rad związków zawodowych, to pozostawiano to do ustalenia przez Rady miejscowe; uchwalono wezwać wszystkie związki, które nie należą dotychczas do żadnej centrali, żeby przystąpiły się natychmiast do Komisji Centralnej klasowych związków zawodowych Polski. Wreszcie omówiono jeszcze inne sprawy drobniejsze.

Połączenie to ma wielkie znaczenie dla ruchu zawodowego klasowego w Polsce. Jednak zwyciężyła idea, propagowana długi czas przez związki bezpartyjne klasowe, choć w formie nowej, odpowiadającej czasom obecnym. Życie jest silniejsze i zrobiło swoje, zasada partyjności związków musiała ustąpić przed wymogami rzeczywistości.

A. S.

## Życie partii.

Do wszystkich organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej.

Towarzysze!

W przeciągu dwóch dni 20 i 21 lipca winniście zorganizować:

- 1) wielkie zgromadzenia ludowe;
- 2) w miarę możliwości pochody demonstracyjne. Na zgromadzeniach przyjmować należy rezolucje w myśl umieszczonej w bieżącym numerze „Robotnika” odezwy.

Zgodnie z decyzją partii socjalistycznych zachodniej Europy forma manifestacji jest pozostawiona do uznania partii socjalistycznej danego kraju. Do strajku Was tym razem nie wzywamy, chcąc zachować tę najsukcesyjniejszą broń w rękach proletariatu dla niedalekiej być może chwili decydującej walki.

O przebiegu manifestacji przesyłać należy natychmiast sprawozdanie do redakcji „Robotnika”.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej.

Baczność Okręg Podmiejski.

Na skutek demonstracji międzynarodowych, które przypadają w dn. 20 i 21 lipca i do których wzywa was C. K. Wyk. naszej partii.

O. K. R. (Warsz. Podm.) zawiadamia dzielnicę, że konferencja okręgowa zostaje odłożona do dn. 27 lipca.

Towarzysze z dzielnic podmiejskiej! Pamiętajcie o wielkim znaczeniu dla klasy robotniczej, jakie będą miały manifestacje 20 i 21 lipca. Pokażcie burżuazji, że rewolucyjna Polska Partia Socjalistyczna żyje i działa.

Niech Was w dniu tym nie zabraknie na ulicach pod czerwonymi sztandarami.

Stosujecie się do wskazówek, jakie udzielił Wam w pismach robotniczych Centralny Wydział Wykonawczy.

Towarzysze robotnicy folwarczni. Wykażcie w dniu tym waszą jedność z robotnikami miast.

Do szeregow! Na ulicę! Niech żyje międzynarodowa walka z kapitałem!

Okr. Kom. Rob. P. P. S.

(Warszawa Podmiejska).

Śródmiejski Komitet! Baczność! Wszystkich tow., należących do komitetu dzielnicowego, uprasza o przybycie w piątek dn. 18 lipca o g. 8 w. punktualnie.

Sekretariat.

Baczność Praga! Dziś, 18 lipca, odbędzie się odczyt w lokalu dzielnicowym.

Na dzielnicę są odkryty t-sza Okrzesi, które nabywać można po jednej marce u dyżurnego codziennie od g. 6 do 8 w.

Uprasza się towarzyszy o uregulowanie podatku partyjnego i za odkryty Okrzesi.

Komitet dzielnicowy.

Baczność dzielnic Powiśle! W piątek dnia 18 lipca o g. 7½ w. odbędzie się zebranie organizacyjne w Uniwersytecie Ludowym, Obodna 4. Uprasza się towarzyszy i towarzyszy o jaknajliczniejsze przybycie.

Kom. dzielnicowy.

Baczność! Towarzysze dzielnic mokotowskiej! Dziś dnia 18 o g. 6 wiecz. odbędzie się zebranie komitetu dzielnicowego wspólnie z komitetami fabrycznymi. Proszeni się delegaci z fabryk, zakładów, kolejek i tramwajów. Sprawa bardzo ważna. Prosimy o punktualne przybycie.

Baczność! Członkowie komitetu Pawówek! W poniedziałek 21 lipca r. b. o g. 4.30 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego. Proszeni się o przybycie towarzysze: Wesoly, Furman, Jasio, Kozioł, Japończyk, Zyd, Gieniek, Jaskółka, Ostrowiec, Chłystyk i Leon.

Baczność! Towarzysze dzielnic Praskiej!

Dziś, w piątek, dn. 18 lipca r. b. o g. 7 w. odczyt tow. Dreszera na temat: „Reforma rolna w Sejmie” w lokalu przy ul. Białostockiej 1d.

Baczność! Towarzysze dzielnic Powiśle!

Dziś odczyt tow. Ziemińskiego o g. 7.30 w. w lokalu dzielnic Obodna 4. Stawicie się liczenie.

Baczność! Towarzysze dzielnic Ochota!

Dziś odczyt tow. Mameczara o g. 7 w. w lokalu dzielnic, Al. Jerozolimskie 93, na temat: „O formach rządu”.

Do towarzyszy dzielnic Mokotów! W niedzielę dn. 20 lipca r. b. o g. 10 rano tow. Łopuska wygłosi odczyt w teatrze Promenada na temat: „Ruchy społeczne Europy”.

Baczność towarzysze piekarze! Zebranie piekarzy członków P. P. S. odbędzie się w sobotę o g. 7 w., Chłodna 41. Prosimy szan. towarzyszy o łaskawe przybycie jaknajliczniej.

Dzielnica Jerozolimka.

## Życie ruchu robotniczego.

KOMUNIKAT.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych zakupił w Szwecji transport 2500 beczek sędzi. Towar oczekiwany jest za 3 tygodnie.

Wszystkie Stowarzyszenia, żyjące sobie otrzymać śledzić, winny w ciągu tygodnia od daty dzisiejszej przysłać zamówienia i wpłacić co najmniej 60% wartości zamówienia. (Beczka śledzi będzie kosztowała około 500 marek).

Wpłaty należy czynić w biurze Związku, Leszno 53, lub też przysłać do Banku Towarzystw Spółdzielczych na rachunek Robotniczego Wydziału Apropowacyjnego za nr. 2654.

Wydział Wykonawczy.

Do delegatów fabryk wojkowych. W piątek o g. 5 pp. odbędzie się zebranie w lokalu Robo-

czego wydziału aprowizacyjnego, Leszno 53, w sprawie wydanych deputatów żywnościowych. Uprasza się o liczne przybycie.

Wydział aprowizacyjny Robotniczych Stowarzyszeń Spożywców.

Elektromonterzy! Po dary amerykańskie zgłaszać się do P. Z. Z. prac. elektrotechnicznych, Elektralna 21, w sobotę 4 pp. Zarząd.

Klub proletariacki, Leszno 53. Dziś (w piątek) o g. 8 w. tow. J. Sochacki wygłosi w lokalu klubu odczyt p. t. „Początki socjalizmu w Polsce”.

## Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec wielu do mnie skierowywanych pism w sprawie broszury p. t. „Dogmaty Ligi Narodów a Naród Żydowski”, podpisanej nazwiskiem P. Szacki, niniejszem oświadczam, iż z autorem wspomnianego wydawnictwa nie wspólnego nie mam.

Jakób Szacki.

## Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 23-e).

Acz rozpoczęte z trzykwateransowym opóźnieniem, posiedzenie wczorajsze nie ściągnęło na początek nawet quorum! Bardzo szybko znać znużyli się radnym (przeważnie z prawicy) czynności radzieckie: jeden rejteruje — jak między innymi wiceprezes k. m. B. Herse, który nadesłał swoją rezygnację z tej godności, — inni je wprost zaniebdują, systematycznie na posiedzenia się nie zjawiając. Inni jeszcze — jak r. Borkowski — nie odczuwając, co z godnością radnego licuje, a co nie, dopuszczają się praktyk, które — po pierwsze, kwestionując magistrat, po drugie zaprzatając znaczną część posiedzeń Rady miejskiej, mającej chyba ważniejsze sprawy, niż rozstrzyganie prymitywnych z dziedziny etyki zagadnień.

Rozpoczął r. Hankiewicz od obrony zagarniętych — na mocy prawa Hindenburga — w obrębie t. zw. Wielkiej Warszawy jej przedmieść. Dyskusja, rozpoczęta na poprzednim posiedzeniu, przeniosła się, po wyjaśnieniu arch. J. Dzierżanowskiego z ramienia magistratu, — na wczorajsze. Zaszczepił tryletnie należenie do tego wielkiego zespołu nie właściwie przedmieściom nie dał. Ani inwestycji brukowych, ani sanitarnych, ani wody, ani kanalizacji im nie przypozwolił. Apropowizacja natomiast szwankuje tam jeszcze mocniej, niż w „małej” Warszawie. Mieszkańcy ponoszą wszystkie skutki należenie do stolicy, nie wżamiam nie otrzymując. Następny mówca r. Kalinowski większą uwagę przypisywał brakowi opracowanego planu regulacyjnego przedmieść, który mógłby przyspieszyć roboty ziemne, niwelacyjne, istotnie potrzebne i pożyteczne w przeciwieństwie do tych robót t. zw. publicznych, które są właściwie przelewaniem z pustego w próżne.

Pierwszorzędne te sprawy, które po paru miesiącach leczenia odłogiem, nareszcie ujrzały światło dzienne, musiały ustąpić narazie pilniejszym jeszcze sprawom, bo „gotówkowemu”, wysuwany przez Magistrat na plan pierwszy.

Niemal bez dyskusji uchwalono wystąpienie do Rządu o wyasygnowanie miastu, dla ożywienia przemysłu i dostarczenia pracy robotnikom, sum następujących:

- 1) Na roboty melioracyjne w majątk. fundac. mk. 833.400.
- 2) Na budowę hali targowej na pl. Kercielego mk. 600.000.
- 3- Na budowę gmachów szkolnych mk. 400.000.
- 4) Na budowę domów dla pracowników miejskich mk. 2.000.000.
- 5) Na budowę hali pod wiaduktem Poniatowskiego mk. 1.600.000.
- 6) Na budowę drogi do folwarku Bródno mk. 825.000.
- 7) Na budowę dokończenia kościołka przy szpitalu Dzieciątka Jezus mk. 300.000.

Dla pozycy od 2 do 7 Rząd wydaje potrzebne sumy w gotówce, jako zapomóg bezzwrotny, w połowie zaś jako pożyczkę na najwięcej ulgowych warunkach.

Następnie Rada po raz drugi uchwalila wnioski Magistratu: 1) o zaciągnięciu u Rządu pożyczki 100.000 mk. na kapitał obrotowy warsztatów im. ks. Z. Lubomirskiego, oraz 2) w sprawie zaciągnięcia pożyczki Tow. Kred. miejsk. w sumie rb. 41.800 na nieruchomości nr. 1511, własn. kość. Zbawiciela.

Przewodn. Nowodworski komunikuje: 1) o zamierzonym powołaniu Legji Akademickiej, która powróciła do stolicy z linii bojowej; 2) o potrzebie wyboru delegatów do Urzędu skarbowego, oraz 3) prosi o upoważnienie prezydium Rady do udzielenia urlopów prezydentowi miasta (na mocy dekretu o samorządzie). Rada w głosowaniu większością głosów przywilej ten pozostawia sobie.

Zakończyła posiedzenie sprawa, której nie słuszne — przez prezydium — wprowadzenie pod obrady wywołało protest uzasadniony tow. T. Holówki. Niezgrabne, choć stanowczym głosem wypowiedziane tłumaczenie się przewodniczącego przekonywującym nie było. Chodziło o r. Borkowskiego, reagenta, który, jako radny i członek Delegacji miejskiej, uważa za słuszne sporządzanie przez siebie aktów hypotecyjnych, pobierając za nie, oczywiście, przynależne wynagrodzenie. Olóż komisja regulaminowo-prawna, w składzie kilku prawników, uznała rzecz taką za nieuchybłąjącą prawu.

Innego zdania byli tow. Holówka, r. Łypaczewicz, tow. Z. Prausowa. Pierwszy był zdania, że radny miejski nie powinien siebie stawiać w pozycje dwuznaczne, drugi — upominał się nie tylko o prawo, ale i o ducha prawa, trzeci natomiast zgrabnie wytrącił adwokatowi r. Borkowskiemu, r. Wilczyńskiemu i r. Z. Kalinowskiemu orę, upominając, że „prawdy życia fałszować nie wolno!”

Tak, panowie prawnicy, zgłodził się, że radny miejski niezem nie jest gorszy od zony Cezare: i jedna i druga muszą być ponad wszelkie podejrzania!



# Kronika.

Dnia 3 b. m. uruchomiony został urząd pocztowy przy ul. Marszałkowskiej nr. 1b (rogatka) pod nazwą „Warszawa XI”. Urząd ten zajmuje się przyjmowaniem wszelkiej korespondencji listowej, pieniężnej, wartościowej, oraz paczek i telegramów. Godziny urzędowania od 9 rano do 4 pp., w niedzielę i święta od 9 do 11 rano.

„Żołnierz polski” (Nr. 32) wyszedł i zawiera następujące ciekawe artykuły: „14 lipca” p. C. Z. Luminiec—Jasnowiec — Sewera, oraz dokończenie „Istoty dyscypliny” A. Malyska. Wrażenia z walk na Litwie, sprawozdanie z zjazdu wojskowych referentów oświatowych, oraz wyczerpujące wiadomości kronikarskie zamykają tygodnik, poświęcony czynowi i doli żołnierza polskiego.

(a) Spis ludności. Na rachmistrzów dla spisu jednolitego ludności miasta do tej pory zapisano się przeszło 3000 osób, co przy 12,000 niurachomości w mieście jest za mało. Największą liczbę rachmistrzów dostarczył Narodowy Związek młodzieży szkolnej, przeszło 1000, i Ministerjum opieki społecznej 4000 osób, reszta rachmistrzów, do 5000 osób, kompletuje się z dobrowolnych zgłoszeń, o ile organizacje zawodowe nie nadeszły swych kandydatów. Za wykonanie spisu, t. j. za jeden dzień pracy, rachmistrze otrzymają wynagrodzenie 50 m.; na tem czynność rachmistrzów będzie skończona. Ogólny koszt przeprowadzenia spisu wyniesie 400,000 mk. Dla rachmistrzów obecnie są urządzone wykłady dla zaznajomienia się z manipulacją spisu. Karta informacyjna spisu, na której rachmistrze będą wypełniać odpowiedzi, zawiera następujące pytania: nazwisko, adres, płeć, data urodzenia, wyznanie, stan cywilny, jakiego języka używa osoba w życiu domowym, przynależność państwa, data wprowadzenia się do mieszkania, czy umie czytać i pisać po polsku, główne źródło utrzymania i miejsce zamieszkania przed r. 1914.

(a) Nadużycie. Na stacji opieki społecznej nad biednymi przy ul. Leszno nr. 38 skonstatowano nadużycie, zawierające się w tem, że wiceprzewodniczący opieki p. K. Sander w spisie płatnych funkcjonariuszy kancelarii opieki pokazywał swoje syna, jako pracownika opieki; tymczasem syn p. Sander nie pracował, a czynności za niego spełniał p. K. Sander, odbierając wynagrodzenie dla siebie. Wobec tego wiceprezydent miasta A. Leński polecił niezwłocznie podziękować p. J. Radzińskiego za pełnienie obowiązków przewodniczącego zarówno stacji opieki, — uwolnić z zajmowanych stanowisk p. K. Sander i p. F. Nowaka, honorowego opiekuna tejże stacji. Przeciwno sekretarzowi opieki Radzińskiemu wdrożono śledztwo dyscyplinarne, ponieważ p. Radziński, jako płatny urzędnik Magistratu, winien był zawiadomić władze o nieporządkach w gospodarce stacji. Sprawa K. Sander będzie skierowana do sądu.

(a) Usuwanie pracowników. W myśl opinii urzędu dyscyplinarnego, Magistrat uchwalił upoważnić prezydenta i wiceprezydentów do niezwłocznego usuwania pracowników i robotników miejskich, za wiedzą kierowników odpowiednich wydziałów, bez uprzedniego dochodzenia urzędu dyscyplinarnego, za nadużycia natury materialnej, o ile nadużycia te okazały się tak jasne, iż nie będą się domagały żadnego dochodzenia.

Sprostowanie. W zeszycie piątym pisma „Pro Arte” na czele działu Varia umieszczona jest wzmianka następująca: „Do notatki o „Chłasniciach” p. Wacława Wołoskiego, umieszczonej w poprzednim zeszycie „Pro Arte”, wkładł się przykry błąd drukarski, który niniejszem sprostujemy. W wierszach 23—24 na str. 22 powinno być: „Robotnik” czytany przez te warstwy społeczne, które pod względem kultury intelektualnej i estetycznej (a nie etycznej) stoją jeszcze na ogromnie niskim poziomie...”

(a) Opieka nad matkami. Na ostatnim posiedzeniu przewodniczących stacji miejskich opieki społecznej zajmowano się sprawą wprowadzenia w życie opieki nad matkami, na co Rada miejska ma wyznaczyć odpowiedni kredyt, ponieważ w zasadzie projekt ten zatwierdziła. Zanim będzie wyznaczony Wydziałowi Dobroczynności odpowiedni kredyt, przewodniczący opiek uchwalił zająć się ustaleniem różnych szczegółów dla wprowadzenia tej opieki. Uznano, że opiekę nad matkami

powinny rozciągać stacje miejskie opieki społecznej, jako najbliższe instytucje najbliższe stojące do ludności ubogiej. Do współudziału w tej opiece zaprojektowano zaprosić członków Kola Pracy Kobiet i w ogóle kooptować jaknajszersze grono osób, a szczególnie pań. Opieka nad przyszłymi matkami powinna rozpoczynać się od 6-ciu miesięcy ciąży. Kwalifikowanie będzie odbywać się przez stacje miejskie przy pomocy lekarza i Stowarzyszenia Pracy Kobiet. Od czasu zakwalifikowania, kobiety mogą już korzystać z zapomóg pieniężnych, z zasiłków w szpitalu i z opieki lekarskiej. Opieka powinna trwać nad matką i dzieckiem do czasu ukończenia karmienia.

(a) Olbrzymi garaż. Pod wjaduktem mostu ksz. Poniatowskiego urządzony został olbrzymi garaż dla samochodów rządowych. Pod sklepami wjaduktu rozmieszczono kilkadziesiąt samochodów.

(a) Na kształcenie szwaczek. Po zlikwidowaniu przez b. komitet obywatelski sekcji rękodzielniczej pozostałe sumy rb. 10,038 kop. 44 i mk. 94,185 fen. 24. Biorąc pod uwagę, że osiągnięta przy likwidacji gotowizna w pewnym mierze jest owocem ciężkiej i sumiennej pracy szwaczek i że na ogół brak jest wykwalifikowanych pracowników tego fachu, magistrat uchwalił: 1) z pozostałych polikwidacji sum nabyć 6% obligacje miejskie i stworzyć kapitał, od którego odsetki wydawać corocznie na cele zawodowego kształcenia szwaczek. 2) Powołać komisję, złożoną z przedstawicieli wydziału dobroczynności, szkolnego i obywateli miasta z prawem kooptacji w celu wprowadzenia projektu użytkowania odsetek dla sprawy do kształcenia pracowników igły. 3) Opracowany przez komisję projekt przedstawić magistratowi.

(a) Pokrzywdzeni urzędnicy. Wobec uchwalenia przez komisję sejmową dodatków drożyznianych do pensji urzędników państwowych wszystkich dekalsterji, liczni pracownicy magistratu pod względem pobieranej pensji pozostali pokrzywdzeni, bo wynagrodzenie ich będzie obecnie daleko niższe od urzędników państwowych. Z tego powodu wśród urzędników miejskich toczą się narały w sprawie wystąpienia do magistratu z petycją o wyznaczenie im dodatków drożyznianych w wysokości, ustalonych przez komisję sejmową dla urzędników państwowych.

(a) Naczelnikiem kancelarii Wydziału Zdrowia Publicznego magistratu z konkursu, został mianowany p. Edward Rydzowski.

(m) Zbirowe zatrucie ziemniakami. Wczoraj w południe jedna z pracownic fabryki konserw mięsnych L. Rozenberga przy ul. Miłej nr. 33 kupiła w sąsiednim sklepie z warzywami 20 funtów młodych ziemniaków po pół marki za funt. Ziemniaki te w porze obiadowej spożyły: 1 pracownik i 6 pracownic fabryki Rozenberga. Ponieważ ziemniaki te były źliwe w smaku i wkrótce po ugotowaniu zżółkły, przeto spożyto tylko część takowych. Wkrótce po spożyciu wszyscy pracownicy zachorowali z gwałtownymi objawami zatrucia. Przerazony masowem zażarciem Rozenberg wezwał za pośrednictwem policji Pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził zatrucie i przewiózł do szpitala Dzieciątka Jezus następujące osoby: Annę Dreńkowską, lat 23 (Topiel nr. 4), Marię Trzesińską, lat 22 (Oleśńska nr. 4, Mokotów), Benjamina Gersundheita, lat 56 (Królewska nr. 45), Stanisławę Olszewską, lat 22 (Bednarska nr. 8). Dwie pracownice, jako zbyt chore, pozostały na miejscu. Z osób przewiezionych do szpitala, Olszewska i Malewska są w agonji.

(m) Zamachy samobójcze. W bramie domu nr. 23 przy ul. Żelaznej otrul się niewiadomym płynem 23-letni Władysław Myszk, zamieszkały tamże. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W domu nr. 36 przy ul. Leszno otrul się morfiną pracownik aptekarski, 50-letni Zygmunt Chądziński, któremu udzielił pomocy na miejscu lekarz Pogotowia.

(m) Bójki. Przy ul. Spokojnej nr. 11 zraniony został nożem w prawą rękę podczas bójki woźnica 41-letni Antoni Gorczyński.

— Przy ul. Świętojerskiej nr. 24 również podczas bójki zraniony został nożem w plecy krawiec 18-letni Arja Behn. Obidwu rannym pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(m) Nagły zgon. Przy ul. Miodowej nr. 11 w gmachu sądu okręgowego zmarł nagle imzynie 50-letni Wincenty Walewski.

(m) Zbrodnicy zamach. Na ul. Krochmalnej przed domem nr. 31 została postrzelona w lewą pierś przez dawnego męża swego Chajzla Katza (Krochmalna nr. 34). 28-letnia Faiga Katzowa, rozwódka. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy,

przewiózł ranną do mieszkania. Mściwego małżonka aresztowano.

(m) Wypadek z aeroplanem. Na terytorjum stacji Filtrow przy ul. Koszykowej spadł od strony ul. Filtrowej aeroplan z dwoma lotnikami. Aparat został mocno uszkodzony, zaś lotnicy lekko potłukli się i podrapali.

(m) Były kapitan rosyjski — Włodziejem. Zamieszkały przy ul. Belwederskiej nr. 24 oficer wojsk francuskich Escalle Marceau zauważył, że od pewnego czasu ginęły mu różne przedmioty. O kradzież systematycznie Marceau posadził b. kapitana armji rosyjskiej, zamieszkałego w tymże lokalu, Konstantego Teniegonika, u którego podczas rewizji znaleziono rewolwer syst. „Nagawa”, będący własnością oficera Marceau. Teniegonika aresztowano.

(m) Samowola doręczarki. Wobec samowolnego usuwania numerów rejestracyjnych z placów przez doręczarki naczelnik policji polecił zatrzymywać takich doręczarki i sporządzać odpowiednie protokoły i kierować do wydziału ruchu kołowego.

(m) Wypadek na Wiśle. Wczoraj o g. 9 rano na łazie wiślanej (w obrębie 15 komisariatu policji), wskutek silnego prądu wody, wyrzuciła się kłód z 2-ma żołnierzami wojsk gen. Hallera. Jednego z żołnierzy, Juliana Manierle (Francuza), zdolano uratować, zaś towarzysza jego utonął. Złotk mmo natychmiastowych poszukiwań, nie wydobyto. Nazwiska ofiary wypadku nie ustalono.

(m) Zamach samobójczy. Wczoraj w południe Władysława Wierzbicki, lat 25, zam. przy ul. Szkolnej nr. 14, na Pelcowiznie, w zamiarze samobójczym napisał się lugu. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

(m) Przy pracy. Wczoraj o 9 rano na robotach publicznych na ul. Zakroczymskiej (plac Broni) robotnikowi Fiszelowi Holckenerowi (Tomackie nr. 18) wózek, napelniony ziemią, obciął 3 palce u prawej ręki. Poszwankowanego lekarz Pogotowia przewiózł do szpitala żydowskiego na Czyste.

(m) Kradzieże. Ze składu obuwa Froima Mokotowa przy ul. Dzikiej nr. 16 wczoraj w nocy niewykryci sprawcy za pomocą włamania skradli 100 par bucików i 4 koszułe męskie, og. wartości 12,000 mark.

— Przy ul. Polnej nr. 64 w mieszkaniu p. Sawickiego popełniono kradzież srebrnych nakryć stołowych oraz 300 rb. w złocie i 50 rb. w srebrze.

(m) Strzały do policjantów. Nocy wczorajszej około g. 1 i pół szeregownicy 10 komisariatu policji pełniące służbę na posterunku na rogu ulic Tamki i Solca, usłyszeli strzały w awybrzeżu Kościuszkowskim nad Wisłą, dokąd niezwłocznie pospieszyli. U wylotu ulicy Żelaznej strażnicy zauważyli kilku osobników, którzy na widok policjantów dali kilka strzałów w ich kierunku, lecz chybił. Ponieważ na wezwanie policjantów osobnicy ci nie zatrzymali się, dano do nich kilka strzałów, które również chybiły. Wreszcie osobnicy ci zbiegli w ulicę Lesznową i tu skryli się.

(m) Kradzieże. Z mieszkania Stanisława Cycha przy ul. Twardej nr. 16, za pomocą oderwania klódki przy drzwiach skradziono garderobę, wart. 8000 mk.

— Łaji Przepiórcze, przy ul. Twardej nr. 6, kradziono systematycznie owoce. Na kradzieży tej schwytano dozorcę domowego Władysława Krakowiaka, który, jak się okazało, wykradał owoce za pomocą podkopu ze sklepu.

— Porucznikowi armji Hallera, p. Müllerowi, w teatrze Małym przy wyjściu skradziono z kieszeni portfel, zawierający 4050 kor. i 1030 mk.

— Przy ul. Orlej nr. 4, służąca u Walerego Rachausa, Eugenja Folk, skradła swemu panu bieliznę i różną garderobę, wart. 20,000 mk. i zbiegła.

— Przy ul. Przejazd nr. 2 Blinie Franenberg skradziono różną garderobę, oraz gotówkę. Straty wynoszą 20,000 mk. O kradzież poszkodowana podejrzewa ukrywającego się Fiszla Swite.

— Kradzież bielizny, wart. 1,000 mk., należącej do Hendli Rheuli, Nowolipki nr. 54.

— Kradzież portfeli i pieniędzy: 94 mk. i 12 rb., należącego do Bergera Stefana, Kacza nr. 13.

— Kradzież różnych rzeczy, wart. 1,000 mk., należącego do Elkie Estery, Nowolipki nr. 29.

— Kradzież różnych rzeczy, wart. 1,000 mk., należącego do Baigelmana Moszka, Nowolipki 40a.

— Kradzież bielizny, wart. 500 mk., należącej do Kowalewskiego Macieja, Leszno nr. 84.

## Z sądów.

### Tępienie gorzelni.

Przodownik policji komunalnej, Jan Mendel, dowiedziawszy się, że w domu nr. 44 przy ul. Tamka znajduje się gorzelnia, dokonał tam rewizji. W mieszkaniu Stanisława Witczaka znalazł funkcjonariusz policji istotnie gorzelnię, i to gorzelnię, która była zaopatrzona w aparat wielkich rozmiarów, produkujący dziennie znaczną ilość spirytusu. Znaleziono również 3 wiadra już gotowego alkoholu. Ponieważ przy pracy zastano Witczaka, zaraz na miejscu poczęto go indagować i, wzięty w krzyżowe ognie W., oświadczył, że współnikiem jego jest niejaki Ela Bursztyn. W rezultacie obaj gorzelni stawali wczoraj przed sądem.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego K-rywulka, skazał każdego z oskarżonych na 1 rok więzienia i 5000 mk. kary.

## Teatr i muzyka.

### Popis warszawskiej szkoły dramatycznej.

Sztuki aktorskiej, jak każdej sztuki reprodukcji, uczyć się trzeba poważnie. Zapewne, że są pewne dary wrodzone, których żaden profesor nie nauczy (naprz. mimiki). O elementarnych jednak zasadach wyrazu twarzy, czyli odtwarzaniu przez fizjonomję rozmaitych stanów duszy powinien dowiedzieć się młody adept od profesora. Nawet duży talent powinien objąć tajemnice sztuki aktorskiej nie tyle przez samouctwo, ile przez szkołę. Jasność mowy (a więc wzorowa dykcja), swoboda w postawie i ruchach winny iść w parze z przymiotami prawdziwie ualentowanego artysty, t. j. z temperamentem, inteligencją i łatwością zrozumienia intencji autora. Ze wszystkich popisujących się w dn. 15 i 16 b. m. w teatrze Wielkim kandydatów, ci tylko zostaną prawdziwymi aktorami, o ile posiadają istotny talent i zdolają odrzucić zawczasu wszystkie naleciałości, o ile wcześniej czy później sami się na sobie poznają. Bo przedewszystkiem trzeba umieć być samodzielnym, a nie starać się naśladować swych profesorów. Trzeba więc obok wielkiego talentu, znacznego nakładu woli i oporności, ażeby z tej szkolarskiej rutyny powrócić do swej własnej indywidualności. Młodym adeptom i adeptkom kazano występować w sztukach, przerastających stanowczo ich siły (dla zawodowych nawet sił aktorskich są trudne takie role, jak np. W. Księcia w „Nocy listopadowej”, Lady Milford, Judyty i Kassandry).

Z talentów prawdziwych wymienić należy: Strojicką, obdarzoną pięknym, ładnie postawionym, głosem obok wrodzonego nerwu scenicznego; Petrzanowską — świetną naiwną (Cesla „W sieni” Kisielewskiego) i charakterystyczną (Eulalię w „Marcowym kawalerze”); Wieniawską, pełną zacięcia charakterystycznego (Chomińska) i ekspresji dramatycznej jako młynarka w „Zaczarowanym kole”. Lapiński naśladuje swych profesorów, choć porusza się pewnie; Borkowska ma dobrą dykcję, to samo powiedziec można o Weberównie. Dużo wdzięku i życia miała Bielska jako Stefka Malczewska. Nadworna ma przytłumiony głos, posiada jednak duże zdolności.

Inteligentnem opracowaniem roli wyróżniły się pp.: Welimówna (Bronka w „Ślepcu”), Starza i Nowicka, a z młodych adeptów: Kawczyński, jako Grabiec i Ignacy, oraz Winawer, nadający się do ról rezonerskich w współczesnych sztukach. Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś „Djablica” z Ordon-Sosnowską; jutro premiera sztuki J. A. Hertza p. t. „Bez tarczy” z Szyllinzanką.

Teatr Polski. Dziś wesoła komedia Jerome’a „Miss Hobbs” z Mrozińską.

Teatr Mały. Dziś „Kochankowie” w mistrzowskim wykonaniu.

Teatr Letni. Dziś efektowna komedia historyczna W. Sardou „Madame Sans-Gêne” z Leszczyńską, Stanisławską, Macherskim, Knapczyńskim i Jarszewskim w rolach głównych.

Teatr Nowości. Dziś i jutro cieszą się niezwykłym powodzeniem melodyjna operetka „Cnotliwa Zuzanna” z Messalówną na czele, w niedzielę „Krysia Leszczanka” z Cwiklińską, świetną przedstawicielką roli tytułowej.

Teatr Praski. Dziś wesoły wodewil „Polsk i dolarami”, urozmaicony tańcami z Lucasówną na czele.

Teatr letni Powsechny (Żelazna róg Leszna). Po malowniczej „Chacie za wsią”, cieszącej się wielkiem powodzeniem, obala o częstą zmianę repertuaru dyrektora wystawia jutro znany wesoły wodewil „Robert i Bertrand”.

Teatr „Qui pro quo”. Jednoaktówka. Słiska. „Na księżycu”.

Wam. Widowisko morskie.

Argus. Nowy program.

„Opera Bufla” w Bagateli. Dziś piękna, wesoła opera Adama „Lalka norymberska”, która w pełni powodzenia schodzi z repertuaru, ustępując miejsca arcydziełu Offenbacha „Urolop po Capistrzyku” w wykonaniu Rinasówny, Dąbrowskiej, Pogorzelskiej, Wirskiego, Darłucha i Czeranowicza pod doskonałą batutą dyr. Sielskiego. Widowiska wobec deszczu odbywają się w teatrze zamkniętym.

### Zawiadomienie.

#### Ważne dla członków kooperatyw warszawskich

W myśl okólnika Wydziału Zaopatrywania m. st. Warszawy wszyscy członkowie poszczególnych kooperatyw warszawskich proszeni są o podanie zarządom do dn. 25 lipca swoich obecnych adresów.

Niezastosowanie się do powyższego polecenia za sobą utratę możliwości nabywania artykułów kontyngensowych w sklepach kooperatywnych.

2773

Zrzeszenie Kooperatyw Warszawskich.

**Ból głowy i Migrenę**  
usuwa  
„MIGRENO — NERDOSIN”  
z KOGUTEM  
Aptek. A. Gaseckiego.  
„Migreno-Nervosin” w opakowaniach — falsyfikaty.

**38.)**  
apelacje, do poboru wojskowego, oferty na posady, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komornianych — eksmistrz jedyna marka. Biuro długoletniego praktykanta sądowego, **Leszno 38, m. 6. Henryk.** 2772

## Prezerwatywy

oryginalne francuskie nadeszły. Hurt i detal po cenach niskich.

Wyłączna sprzedaż **96 „Flammarion” 96**  
Marszałkowska 2766

ALEKSY RZEWSKI. 2776

## W walce z przemocą

Wybitny działacz społeczny, obecnie prezydent m. Łodzi **Aleksy Rzewski**, ujął bogate wspomnienia swego burzliwie urozmaconego życia w ciekawy tomik, który ukazał się w druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

**Niezawodny środek przeciwko duszności, kaszlowi, kokułszowi, katarowi, zapaleniu oskrzeli i astmie.**

## „Granulki Russyana”

(Granules sulphuris aurati benzoinati)

wyrobu labor. farmac. „Ap. Kowalski” Warszawa

Cena pudełka Mk. 5. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. 2777

## Zakł. Przemysł. K. Wünsche i S-ka w Noworadomsku

Polecają: Krzesła i fotele gięte (wiedeńskie). Stoły biurkowe, pełne urządzenie biurowe.

**Taizki do robót ziemnych.**

JENERALNY PRZEDSTAWICIEL

2768 Dom handlowy I. Guskiewicz, Moniuszki Nr. 4.

**ZĘBY**  
sztuczne, białe i złote. Dział na 40. Robotnikom ustępstwo.

**Dr. M. Cyterman** 2771

Choroby kobiece i akuszerja. Królewska 20, tel. 30-97. Zakł. przywat. Jasna 2, tel. 198-15.

Akuszerka, długoletnia praktyka, ka, udziela porad, (dyskrekcja) lecz bezprowrotnie zaniedbane upłaty. Zórawia 1 front. 2760

Biuro Komitetu Białoruskiego wzywa wszystkich białorusinów do rejestracji. Tamże mieści się i biblioteka. Ul. Nowogrodzka Nr. 58 m. 9, od godz. 10—12 i od 3 do 6 popoł. 2774

**A) Garnitur** salony, stołowy, sypany, otomane, leżak i wiele innych sprzedam Marszałkowska 71—18. 2767

**PROSSY** do władz, sądów, administracji w sprawach wojskowych i inne oferty na posady, tłumaczenia, przepisywania. Biuro „Wiedza”, prowadzona przez kandyd. nauk społeczno-ekonomicznych, Miodowa 7, wejście od Kapucynów. 2767

**Swierżbę** i swędzenie skóry usuwa bezprowrotnie maść księdza Kneja. Polecają sklepy apteczne „Polonia”, Niecała 3 przy Wierzbowej, filja Praga-Targowa 30 przy Żabkowskiej. 2749